

GAZETA POLSKA

WARUNKI PRENUMERATY:

ROKOWE: w Brazylii 14\$000, do Argentyny 6 pezów, do Ameryki Północnej i do Europy 3 dolary.

Numer pojedynczy 400 rejsów.

WARUNKI OGŁOSZEN

Probowe ogłoszenia do 3 cm. wysokości (jeden łam) waz 3\$000, 2 razy 5\$000, 3 razy 7\$000, 6 razy 12\$000. Większe ogłoszenia po 600 rejsów (urzędowe 1\$000) za 1 cm. jednolam. W tekście 100 proc. drożej. Nocne ogl. 50 proc. niżki Ogłosz. tylko za gotówkę.



ADRES dla LISTOW I PRZESYLEK POCZTOWYCH

Gazeta Polska, Curitiba - Parana, Caixa Postal B. Pieniądze należy wysłać tylko pocztą jako „Vale Postal” i „Carta com Valor”, lub też za pośrednictwem b. nków (Do listów swyčajnych a nawet rejestrowanych pieniędzy złączyć nie wolno)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

ma się przy ulicy Conselheiro Laurindo No. 8 (blisko Uniwersytetu Parańskiego.)
Gazeta wychodzi raz na tydzień, zawsze w środę
Wydawca: Franciszek Wochnik.
Redaktor: Ignacy Sklarski

Nr. 49

Kurytyba, Sroda dnia 5 Grudnia 1928

Rok XXXVII

WIEŚCIE O SZKOŁACH.

Już bardzo dużo drukowano u nas w ostatnich artykułach w sprawie szkół w kolonjach polskich. Więcej jeszcze omawiano i krytykowano, z jednej strony, próby Rządu Polskiego oświaty pomocy oświatowej w Brazylii, z drugiej, zaś niezadowolone wywady i instytucji społecznych miejscowych z tej pomocy, oraz nadmierne, a częstokroć poprostu nawiązane żądania i pretensje w stosunku do Rządu Polskiego lub jego przedstawicieli tutaj.

Ta walka oświatowa - na terenie kolonij jest według mego zdania, rezultatem rozbieżności poglądów na temat Rządu Polskiego do kolonij oświatowej w kwestii pomocy oświatowej. Starsi osadnicy, emigranci przed wojenną, przesłanki są duchem patriotycznym, a częstokroć poprostu nawiązane żądania i pretensje w stosunku do Rządu Polskiego lub jego przedstawicieli tutaj.

Ta walka oświatowa - na terenie kolonij jest według mego zdania, rezultatem rozbieżności poglądów na temat Rządu Polskiego do kolonij oświatowej w kwestii pomocy oświatowej. Starsi osadnicy, emigranci przed wojenną, przesłanki są duchem patriotycznym, a częstokroć poprostu nawiązane żądania i pretensje w stosunku do Rządu Polskiego lub jego przedstawicieli tutaj.

Ta walka oświatowa - na terenie kolonij jest według mego zdania, rezultatem rozbieżności poglądów na temat Rządu Polskiego do kolonij oświatowej w kwestii pomocy oświatowej. Starsi osadnicy, emigranci przed wojenną, przesłanki są duchem patriotycznym, a częstokroć poprostu nawiązane żądania i pretensje w stosunku do Rządu Polskiego lub jego przedstawicieli tutaj.

Ta walka oświatowa - na terenie kolonij jest według mego zdania, rezultatem rozbieżności poglądów na temat Rządu Polskiego do kolonij oświatowej w kwestii pomocy oświatowej. Starsi osadnicy, emigranci przed wojenną, przesłanki są duchem patriotycznym, a częstokroć poprostu nawiązane żądania i pretensje w stosunku do Rządu Polskiego lub jego przedstawicieli tutaj.

Ta walka oświatowa - na terenie kolonij jest według mego zdania, rezultatem rozbieżności poglądów na temat Rządu Polskiego do kolonij oświatowej w kwestii pomocy oświatowej. Starsi osadnicy, emigranci przed wojenną, przesłanki są duchem patriotycznym, a częstokroć poprostu nawiązane żądania i pretensje w stosunku do Rządu Polskiego lub jego przedstawicieli tutaj.

dym lub dwóch seminarjach nauczycielskich w Polsce specjalny kurs brazylijski, obejmujący naukę języka portugalsko-brazylijskiego, historii, geografii i podziału administracyjnego Brazylii, także znajomość warunków życia, pracy i nauki w Brazylii, a także oświaty miejscowych z tej pomocy, oraz nadmierne, a częstokroć poprostu nawiązane żądania i pretensje w stosunku do Rządu Polskiego lub jego przedstawicieli tutaj.

2) Na oznaczony kurs brazylijski w seminarjum skierowaną być winna corocznie odpowiednia grupa seminarzystów, uzdolnionych w kierunku uswojenia języka obcego, nastrojonych ideowo dla ciężkiej pracy za oceanem i nie związanych stosunkami rodzinnymi natyle, żeby nie mogli swobodnie wyjechać do Brazylii na przeciąg 8 lat.

3) Po przygotowaniu pewnej grupy nauczycieli, którzy przejdą wymieniony kurs, Rząd Polski likwiduje placówki obecnych instruktorów okręgowych szkolnych, ustanawiając jedynie inspektora i jednego lub dwóch jego pomocników przy Konsulacie w Kurytybie, ewentualnie jeszcze podinspektora w jednym z centralnych miast w stanie Rio Grande do Sul.

4) Oznaczonych nauczycieli „kolonialnych” Rząd Polski wysyła na swój koszt do Kurytyby, skąd skierowani będą przez inspektora szkolnego przy Konsulacie na odpowiednie stanowiska nauczycieli początkowych w szkołach polskich na kolonjach, na okres pełnych trzech lat szkolnych.

5) Nauczyciel taki otrzymywał może wynagrodzenie: od Rządu Polskiego 100 milrejsów brazylijskich, od grupy kolonistów utrzymujących szkołę - drugie 100 milrejsów i od Rządu brazylijskiego, za nauczanie w języku miejscowym, specjalną zapomogę w kwocie 50-100 milrejsów.

6) Po trzech latach nauczania, nauczyciel taki zmienia się nowoprzybyłym z Polski, który wnosi do kolonii polskiej w Brazylii świeże zasoby kultury ojczystej, podnosząc i podtrzymując duchową łączność z Krajem.

7) Nauczyciel kolonialny, po trzyletniej pracy w Brazylii, otrzymuje wolny przejazd do Polski i ewentualną zapomogę na rozpoczęcie nowej pracy na zarezerwowanej dla niego placówce w Kraju, lub też zostaje nadal w Brazylii, tracąc jednak prawo na dalszą pensję miesięczną, wolny przejazd z powrotem i zapomogę.

8) Inspektor Szkolny przy Konsulacie reguluje i kontroluje czynności nauczycieli, stara się o zapomogi Rządu brazylijskiego, ustanawia stałą łączność z najbliżej osiedlami polskimi przez korespondencję z jakimiś przedurządzeniami osadnikami i przez tychże wpływa na otwieranie szkółek lub też wyrabia zapomogi na otwieranie tam, gdzie grupa kolonistów jest biedna lub zamala (od Rządu Polskiego czy od miejscowych ofiarodawców - zamocnych Polaków).

9) Celowo ujęta i energicznie prowadzona praca w kierunku otwarcia i utrzymania możliwie największej sieci polskich szkółek kolonialnych w Brazylii, ze specjalnie przygotowanymi nauczycielami, podtrzymującymi autorytet Państwa Polskiego, nie omieszka wydać owocne rezultaty, kształcąc i wychowując dzieci polskich kolonistów na wdzięcznych „wnuków” dalekiej Ojczyzny i poważnych, kulturalnych obywateli Brazylii, z duchem czysto polskim.

Henryk Trzaskowski
Marechal Mallet, 22 listopada 1928.

KRONIKA KRAJOWA

Kurytyba.

W CAMPINA GRANDE ŻOŁNIERZ POLICYJNY ZABIJA KOLNIKA. Między rolnikami w Campina Grande João Franco de Lima i tegoż sąsiadem przyszło

przed kilku dniami do zatargu z powodu zamknięcia przez pierwszego drogi, przechodzącej przez jego ziemię. João Franco de Lima, zwany także João Rosa, wniósł prośbę do kompetentnych władz o pozwolenie na zamknięcie tej drogi, motywując swą prośbę tem, że chce tę część swej ziemi używać wyłącznie dla siebie i że zobowiązuje się dla wygody sąsiadów otworzyć inną drogę, - co też uczynił. Nie zgodził się z tem jednak jeden z sąsiadów i zawezwał interwencji policji, która rozkazała Janowi Rosa, aby otworzył pierwotną drogę dla użytku sąsiadów. Gdy João Rosa, na 3 krotnie wezwanie policji drogi nie otworzył, będąc pewnym, że władze kompetentne do których się zwrócił, pozwolą na zamknięcie tej drogi, przybył do niego żołnierz policyjny Francisco Ribeiro i oświadczył, że go aresztuje. Gdy João Rosa zauważył, że nie rozumie powodu aresztowania i temuż się przeciwstawił, żołnierz Francisco Ribeiro z całym spokojem skierował ku niemu swój karabin i strzałem w samo serce zabił go na miejscu. Morderstwo to, niczem nie umotywowane, wywołało ogólne oburzenie. João Franco de Lima osierocił żonę i kilkoro drobnych dzieci.

SAMOBÓJSTWO. Dnia 27 bm. usiłował odebrać sobie życie przez zażycie, względnie zastrzyknięcie silnej dozy morfiny. 24 letni malarz pokojowy Artur Fernacier rodem z Paryża. - Szalonego tego czynu miał dokonać z powodu, że nie mógł swej matce dostarczyć przyrzeczonych pieniędzy w kwocie 350\$000.

Stan jego jest groźny. Nieszczęśliwy ten młodzieniec był może dobrym synem, ale złym k tolikiem, bo nie ufał Bogu i Jego Opatrzności.

TRAGICZNY WYPADEK. João Candido Alves, emerytowany funkcjonariusz kolejowy, był człowiekiem pracowitym i bez pracy żyć nie mógł, tem więcej, że miał liczną rodzinę, a emeryturę dosyć skromną. Pracował więc w dalszym ciągu jako robotnik prywatny. Dnia 27 bm. zajęty był w domu p. Dra Vieira de Alencar ścinaniem drzew. Gdy podcinał w dniu tym jedno z drzew, zapóźno spostrzegł, że drzewo spada na tę stronę, gdzie on się znajdował, i został przez nie pochwycony i rzucony na ziemię. Przeniesiony natychmiast do szpitala, jednak już w stanie bezn dziejnym, zmarł tam w godzinę później.

KOLEJ Z KURYTYBY DO PARANAGUA MA BYĆ ELEKTRYFIKOWANA. Donoszą z Rio de Janeiro, że dnia 29 listop. parański deputowany federalny Dr. Lindolpho Pessoa przedstawił Izbie Deputowanych Federalnych projekt, upoźniający elektryfikację kolejki parańskiej w całości lub częściowo, a przedewszystkiem na odcinku Kurytyba - Parana. Projekt ten upoważnia także do otwarcia w tym celu kredytu do sumy 20 milionów milrejsów.

SAKAMENTU BIEŻĄCA WAWA. W OKSCIELE POLSKIM SW STANISŁAWA udzielać będzie ks Arcybiskup D. João Braga W NIEDZIELĘ DNIA 9 GRU.

DNIA BR. O GODZ 4 TEJ PO POŁUDNIU.

KS. ALOJZY DOMAŃSKI, dotychczasowy sekretarz ks. Arcybiskupa D. João Braga objął przed kilku dniami duszpasterstwo nad parafią Piracura (Deodoro). Młodemu proboszczowi, który w ciągu swej czteroletniej pracy kapłańskiej w Kurytybie, swoim wzorowym postępowaniem, potrafił sobie zyskać serca wszystkich katolików i szacunek wszystkich bez wyjątku Polaków, redakcja „Gazety Polskiej” przesyła serdeczne życzenia jak najępszego powodzenia i błogosławieństwa Bożego dla Jego pracy duszpasterskiej.

Parana
ZABICIE WOJSKOWEGO DELEGATA POLICJI W ANTONINIE. Z Antoniny nadeszła alarmująca wiadomość, że dnia 27 listop. został zabity przez swego ordenansa, Jana Baptystę Linhares'a, delegat t-mtejszej policji, porucznik Leoncio de Azevedo Falcao. Wiadomość ta wywołała w całej Kurytybie wielkie wrażenie, bo porucznik zabity był dobrze znany w naszym mieście.

Przyczyny, które spowodowały zabicie porucznika Falcao są dotychczas niejasne. Jedni powiadają, że Linhares zabił swego przełożonego, dlatego że ten zniósł w jego żonę, pod groźbą rewolweru, żona zaś zabitego porucznika twierdzi, że jej z bity mąż nie był zdolnym do popelnienia tak niecznego czynu. Dodaje przytem, że między rodziną Linhares'a i nim panowały bardzo dobre stosunki i że Linhares był bardzo przywiązany do porucznika i jego rodziny, dlatego nie wie, co mogło spowodować go do dokonania tego morderstwa.

Niezawodnie śledztwo i rozprawa karną wyjaśnią właściwą przyczynę tego tragicznego zajścia. W każdym razie kryje się tu jakiś ponury dramat.

KRWAWY NAPAD W CRUZ MACHADO. Donoszą nam z Sant'Anna na kolonii Cruz Machado, że na powracającego z pola dnia 3 listopada br. wieczorem Stanisława Werusa, w towarzystwie kilku osób, nap dło kilku bandytów i ciężko go pobili i poranili.

Widząc nad sobą blyszczące fakony, którymi bandyci chcieli go dobić, Stanisław Werus miał jeszcze tyle siły, że wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił dwa razy do bandytów, najpierw z prawej ręki, a gdy tę mu ubezwładniono, dał jeszcze jeden strzał z lewej ręki. Pierwsze dwa strzały, a właściwie jeden z nich, zranił jednego z napastników w brzuch, natomiast strzał dany z lewej ręki zabił na miejscu drugiego Stanisława Werusa z porażkami i powykrecanymi rękami odwieziono do szpitala, gdzie do tąd przebywa. Napastnika ranionego przytrzymano i osadzono w areszcie. Uciekł jednak z niego po trzech dniach w nocy, chociaż ciężko raniony, i dotychczas go nie przyłapano. Napastnikami byli niestety, policy: Józef Makolągwa, z bity, i Michał Dziadosz, raniony.

Najsmutniejsze z tego wszystkiego to to, że takich wstrętnych czynów zbrodniczych dopuszczają się policy, narażając przez nie na wzgardę narodowość polską, o której część i szacunek wszyscy sta-



Piękne powieści, liczne artykuły pouczające, wielka ilość ilustracji, dużo humoru, duży dział pożyteczny i piękny kalendarz ścienny - oto cechy dobrego kalendarza „Gazety Polskiej” na r. 1929. Wszystkie, co tylko człowieka zainteresować może, mieści w sobie nasz kalendarz. - Do nabycia u wszystkich naszych agentów. W Kurytybie: w Księgarniach Szulca i Rydygiera, oraz w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, Amplewskiego i u Ks. Proboszcza. Redakcja wysyła pojedyncze egzemplarze (osobno) po 3\$00 (płatne z góry) a agentom cały tuzin po 22\$000. - Do Argentyny pojedyncze egz. 1.00 peso arg.

rać się i dbać powinniśmy. To jest nasz najpierwszy obowiązek.

S. P. ANNA CICHOCKA, przeżywszy lat 80, zasnęła w Panu dnia 4 października br. na kolonii Vera Guarany. Sp. Zmarła była dobrą Polką i wzorową katoliczką. Pozostawiła liczne potomstwo.

Pogrzeb odbył się dn. 5 paźdz. br. przy bardzo licznym udziale rodaków i Wnych Sióstr Rodziny Marij. R. i P.

W smutku pogrzebanej rodzinie sp. Anny Cichockiej redakcja „Gazety Polskiej” przesyła wyrazy serdecznego współczucia.

TRAGICZNY WYPADEK

miał miejsce dn. 27 listopada na linii kolejowej Kurytyba - Ponta Grossa w pobliżu stacji Palmeiry. Dnia tego jechał na maszynie pociąg osobowego, dążącego do Ponta Grossy, ślusarz kolejowy, Francisco Turra egzaminujący lokomotywę. - Około godz. 10 tej przed połud., gdy pociąg znajdował się już w pobliżu stacji Palmeiry, p. Turra wychylił się poza maszynę, i zawiął na chwilę, aby sprawdzić funkcjonowanie, pewnej części maszyny. W tej samej chwili pociąg okrażał pewien zakręt, skutkiem czego wiszący p. Turra niespodziewanie gwałtownie poruszony, puścił poręcz lokomotywy, której się trzymał, i został rzucony na daleką odległość. Ciężko poranionego odwieziono tym samym pociągiem do szpitala w Ponta Grossie, gdzie wkrótce życie zakończył, wskutek doznanego uszkodzenia ciała.

Zwłoki jego przewieziono do Kurytyby. Pogrzeb odbył się dnia 29 list. o godz 10 przedpołudniem.

Santa Catharina
WYWÓZ HERWY. Instytut herwy matte w Florianopolis ogłosił, że przez port Sao Francisco wywieziono w miesiącu październiku br. 2096822 kilogramy herwy matte, której większą część, bo 1691581 kgr. odebrał port Rosario de Santa Fé w Argentynie.

WYBORY MUNCYPALNE W JOINVILLE. Prezydent stanu podpisał dekret, wyznaczający dzień 16 grudnia br. dla przeprowadzenia wyborów na brakujące miejsca radców muncypalnych w muncypjum Joinville.

DROGA KOŁOWA Z PENHA DO JOINVILLE. Donoszą z Florianopolis, że postępują szybko prace około budowy drogi kołowej z Penha do Joinville. Ulokowanych jest już 25 kilometrów, z tych 5 już się znajduje w konstrukcji wraz z mostami i innymi robotami technicznymi.

W grudniu będzie zatrudnionych 200 robotników, przy pracy których droga dojdzie prawdopodobnie do rzeki Rio do Peixe, w muncypjum Paraty.

Droga ta połączy stolicę stanu Florianopolis z miastem Joinville przez ląd i będzie miała bardzo wielkie znaczenie dla handlu nowego.

KONSUL POLSKI OTRZYMUJE EXEQUATUR W STANIE STA CATHARINA. Prezydent stanu Sta Catharina p. Dr Adolfo Konder podpisał dn. 27 bm. dekret, uznający jurysdykcję pana konsula Downarowicza w stanie Santa Catharina.

Sao Paulo

NAFTA W STANIE S. PAULO Dzienniki wychodzące w stanie S. Paulo ogłaszają z entuzjazmem wiadomości o pokładach nafty, istniejących w stanie S. Paulo, w którym z tego powodu będzie wkrótce sprzedawana gazolina po cenach niższych od zagranicznych. W wielu miejscowościach wydobywa już naftę brazylijska kompania „Companhia Petrolifera Brasileira”. Pomysłnych wierzeń dokonano ostatnio na fazendzie Pitanga w muncypjum Botucatu, odkryto pokłady nafty w Serra Motura, w muncypjum Barbacena, która jest odnogą gór Mantiqueira — gdzie już stwierdzono istnienie wielkich pokładów nafty.

Pomyślnie te wiadomości wywołały wielkie zadowolenie we wszystkich sferach brazylijskich, bo przekonano się, że istnienie nafty w Brazylii całej nie jest już dziś przypuszczeniem, lecz rzeczywistością udowodnioną.

Rio de Janeiro

ULGI DLA MAŁŻEŃSTW, KTÓRE MAJĄ WIĘCEJ JAK 8 RO DZIECI. Komisja Skarbowa przedstawiła władzom ustawodawczym wniosek, aby małżeństwa, tak brazylijskie, jak i obcokrajowe, które mają więcej niż osiemro dzieci, miały prawo do bezpłatnego kształcenia swych dzieci we wszystkich szkołach państwowych, (primarias, secundarias e superiores).

EKSPLOZJA BOMBY POWODUJE ŚMIERĆ DWUCH OFICERÓW MARYNARKI. Donoszą z Rio de Janeiro, że podczas wykładów w Szkole Marynarskiej w Angra dos Reis eksplodowała nie spodziewana bomba, na której dokonywano pewnych doświadczeń. Skutki eksplozji były straszne. Obecni przy tych doświadczeniach kapitanowie marynarki, Joao Marques dos Reis i Pedro Paulo Beltrao zostali zabici, pierwszy na miejscu, drugi zmarł wkrótce skutkiem odniesionych ran a ciężko poranieni zostali kapitanowie Amarillo Vieira Cortes, Rajmundo Aboim i kapitan misji amerykańskiej Paulo Cassarde. — Tragiczny ten wypadek wywołał ogromne wrażenie, szczególnie w sferach oficerskich.

BĘDZIEMY MIELI WIĘCEJ DROBNYCH PIENIĘDZY. P. Minister Skarbu zarządził, aby Casa de Moeda w Rio najpóźniej do 31 grudnia br. przesłała Delegacji Fiscal w Kurytybie drobnych monet z miedzi i aluminium na sumę 90 kontów.

WYSOKIE ODZNACZENIE

Doniadujemy się, że Rząd polski odznaczył orderem „Polonia Restituta”, za zasługi oddane Kolonii Polskiej w Brazylii, następujących obywateli: Prof. Dra Szymona Kossobudzkiego krzyżem oficerskim 4-tej klasy, a p. p. Rowana Paula i R. Krzesimowskiego, krzyżem oficerskim 5-tej klasy.

Gratulujemy. DOP. RED. Wszyscy, tak zaszczytnie wyróżnieni obywatele polscy, należą do tak zwanej „opozycji”, która zwalczała nierówność i intrygi poprzedniego konsula w Kurytybie, nietakt przedstawiciela dyplomatycznego Polski w Rio de Janeiro i kosztowne próżniactwo instruktorów oświatowych.

Okazuje się z tego, że Rząd polski zaczyna lepiej orientować się w naszych stosunkach społecznych i niezawodnie przekonał się już kto właściwie opłuwa Sztandar Polski.

Argentyna

POŁĄCZENIE RADJO - TELEFONICZNE BERLIN—BUENOS AIRES. Z Berlina donoszą, że według ogłoszenia „Berliner Tageblatt” połączenie radiotelefoniczne między Berlinem i Buenos Aires została oddana do publicznego użytku dnia 1 grudnia br.

LOT BUENOS AIRES-SEVILHA. Lotnik argentyński, porucznik Claudio Mejia ma zamiar dokonać lotu z Buenos Aires do miasta Sevilli w Hiszpanii z jedynym przystankiem w Natalu (Brazylja). Lot ten finansowany ma być przez p. Henryka Benedettiego.

Lotnik Mejia ma reprezentować lotnictwo argentyńskie na międzynarodowej wystawie w Sevilli.

SZKODY WYRZĄDZONE PRZEZ CYKLON. Z Buenos Aires donoszą, że Banco da Mação oblicza na 154 miliony i 600 tysięcy pezów szkody wyrządzone przez cyklon w prowincji Cordoba, na przestrzeni 600 tysięcy hektarów. Oprócz tego szkody wyrządzone w zbiorach dochodzą do 48 milionów 600 tysięcy pezów.

EPIDEMJA DZUMY w prowincji Cordoba została załęczona dzięki energicznemu zarządzeniu władz. Pierwotne ognisko zarazy w Canadzie Honda izolowano i zapobiegnięto w ten sposób przewlekłemu zarazkowi dzumy na inne osoby.

DRAMAT RODZINNY. Między małżonkami Vitale, mieszkającymi przy ul. Cervantes Nr. 3310 doszło do bójk z przyczyn niewiadomych. W toku bójk mąż Jose postrzelił ciężko żonę swą Pascualę. Wtedy wbiegł syn Rosario, który ojca rozbroił i ciężko przytem poranił. Sprawa zajęła się policja.

Syfilis Reumatyzm

ELIXIR „914”

Używając go zauważa się po kilku dniach:

- 1) Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
- 2) Zniknięcie przyszców, egzemy wrzodów, swędzenia, ran jęczących, etc.
- 3) Zniknięcie zupełne REUMATYZMU, bólów w kościach i bólu głowy.
- 4) Zniknięcie objawów syfilitycznych i wszelkich niedomagów spowodowanych przez syfilis.
- 5) Żołądek i kiszki w doskonałym stanie bo „Elixir 914” nie atakuje żołądka i nie zawiera jodu.

Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitali, tudzież specjalistów w chorobach oczów i żółdkowych na tle syfilitycznym.

TELEGRAMY z całego świata

POLSKA. — Wiadomości nadesłane z Berlina potwierdzają, że były minister Hermes powrócił do Warszawy w najbliższym tygodniu, aby jako szef delegacji niemieckiej rozpoczął na nowo pertraktacje celem zawarcia traktatu handlowego między Niemcami i Polską.

— Donoszą z Warszawy, że Sejm zatwierdził cztery projekty rządowe, dotyczące reformy podatku dochodowego od liczby sklepów, nieruchomości i urzędzenia domowego.

Zatwierdzenie tych projektów przez Sejm jest uważane jako zwycięstwo rządu; fakt ten usunął zarazem nieporozumienia, jakie dotąd istniały między rządem i Sejmem.

— Z Warszawy donoszą, że w dystrykcie wileńskim, od granicy rosyjskiej słyszano gwałtowne strzały armatnie, które mają być

spowodowane powstaniem białorusinów, którzy zabili już wielu komisarzy sowieckich i chłopów.

— Towarzystwo Zwolenników Ligi Narodów w Poznaniu wydało dn. 27 listopada br. bankiet na cześć generalnego sekretarza Ligi Narodów sir Erica Drummonda, w którym wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i wielu wybitnych polityków.

LITWA. — Z Kowna donoszą że naczelny Sekretarz Ligi Narodów Eric Drummond zawiadomił rząd litewski, że na posiedzeniu grudniowym Ligi Narodów będzie rozstrzygnięty zatarg polsko-litewski.

CZECHOSŁOWACJA. Z Pragi donoszą, że dnia 24 listopada br. zostało z zupełnym skutkiem rozpoczęte połączenie telefoniczne bez drutu między Czechosłowacją i Stanami Zjednoczonymi.

Pierwszą dłuższą rozmową telefoniczną mieli ze sobą minister czeski, Benecz i Sekretarz Stanu Stanów Zjednoczonych, Kellog.

— Donoszą z Berlina, że po pięcioletnich pertraktacjach prowadzonych między rządami Niemiec i Czechosłowacji podpisano układ, na mocy którego została zarezerwowana dla Czechosłowacji część portu hamburskiego. Kombinacja ta jest wynikiem Traktatu Wersalskiego, który w art. 363 i 364 ustalił, że Niemcy odstąpią Czechom na przeciąg 99-ciu lat część terytorjum dla towarów przeznaczonych dla tego państwa. W tych dniach ma się zebrać komisja złożona z przedstawicieli Niemiec, Czechosłowacji i Anglii, która w miarę granice tego terytorjum, którego zupełna niezależność rozpocznie się z dniem 1 stycznia 1929

ROSJA. — W Moskwie została dn. 24 listopada br. opublikowana mowa, wygłoszona przez prezesa Sowietów Stalina dn. 19 listop. br. w siedzibie Centralnego Komitetu Sowieckiego, w której tenże zawiadamia członków opozycji (prawicy), że może ich spotkać los Trockiego i jego towarzyszy, jeżeli nie będą posłuszni zarządzeniom partji rządzącej i będą się starali utworzyć nowe stronnictwo.

ANGLJA. — Telegramy nadesłane z Londynu informują, że zdrowie króla Jerzego V znacznie się w ostatnich dniach polepszyło i że król stale powraca do zdrowia.

— Donoszą z miasta Cabo, w Afryce Południowej, że Dr. Fryderyk William Fitzsimons, który od r. 1906 jest kierownikiem Muzeum węzów i żmij w Port Elizabeth, zawiadomił sferę lekarską, że odkrył metodę leczenia epilepsji przez zastrzykiwanie truciźny żmij. Przed dwudziestoma miesiącami zrobił już z zupełnym skutkiem doświadczenia na pewnym epileptyku.

Zachęcony tym pomyślnym wynikiem dokonał swą metodą leczenia u wielu epileptyków w Transwalu i Oranji i zawsze otrzymywał jak najlepsze wyniki.

Jest to wynalazek doniosłego znaczenia, tem więcej, że przyczyny epilepsji, względnie jej źródło dotychczas było zupełnie nieznane.

BUKGARJA. — Z Sofji donoszą, że dnia 22 listopada br. jakiś człowiek nieznanego pochodzenia w swoim mieszkaniu pewnego bogatego kupca, który przed kilku laty był szefem bezpieczeństwa publicznego. Obecnie był prezesem

Odezwa Komisji Wycieczkowej na Wystawę do Poznania

WYCHODZCO-POLAKU! który w poszukiwaniu lepszego losu opuściłeś rodzinną ziemię, który najpiękniejsze chwile swego życia — chwile młodości — w Polsce spędziłeś, który tęsknisz za widokiem kraju, od którego cię ocean oddziela, któryś niejednokrotnie marzył o tem, żeby rodzinną ziemię jeszcze raz przed śmiercią zobaczyć, — korzystaj z okazji i wyjeżdż w rok 1929 na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania!

MŁODZIEŻY POLSKA! zrodzona na nowej ziemi, która Polskę znasz jedynie z książek i z tęsknych opowiadań ojców, która szczerzisz się swym polskiem pochodzeniem, pamiętaj, że jesteś z rodu Koperników, Sobieskich, Kościuszków, Sienkiewiczów, która pragniesz ujrzeć ziemię ojców, obronioną i odbudowaną przez braci z oceanu, — nie zaniedbuj możliwości wyjazdu do Polski w roku 1929 na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania!

NAUCZYCIELU POLSKI! który młodym pokoleniom, urodzonym na innej ziemi, mówisz o Polsce, jej walkach, zwycięstwie i odbudowie, — jedź do Poznania i nabierz tam sił i zapachu do dalszej pracy!

KUPCY I PRZEMYSŁOWCY POLSCY którzy szukacie kontaktu gospodarczego ze starą ojczyzną, pamiętajcie, że w roku 1929 na Wystawie w Poznaniu będzie najlepsza okazja stouki te nawiązać.

Organizuje się olbrzymia wycieczka

ka do Polski z Południowej Ameryki. Specjalny polski okręt zawiezie do Gdyni wycieczkowiczów z Brazylii i Argentyny.

Bilet tam i z powrotem, którąkolwiek klasą będzie kosztował tylko połowę normalnej ceny.

Taka okazja nie prędko się powtórzy.

Nie namyślaj się dłużej i napisz do Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie, że pragniesz otrzymać w Kurytybie bilet i bezpłatny paszport do Polski.

Namów sąsiadów, żeby i oni to narychmiast zrobili.

Niech nie będzie w Brazylii ani jednej kolonii, z której choć kilka osób nie wyjechało do Polski.

Zwracajcie się do Konsulatu R. P. w Kurytybie o informacje i już zamawiajcie bilety.

Można w tej sprawie wysłać taki list.

Do Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie, rua 13 de Maio, 63 Uprzejmie proszę o zamówienie przejazdów do Polski i z powrotem klasą trzecią dla:

Jaworskiego Jana, lat 50,
Jaworskiej Heleny lat 45,
Jaworskiego Stefana lat 15,
Jaworskiej Józefy lat 7

Należność za bilety wpłać w ustalonym terminie przed wyjazdem (Imię i nazwisko)

(Data i dokładny adres)
Takich zgłoszeń musi nadejść kilka setek w ciągu najbliższych tygodni. Komisja Wycieczkowa.

Na dochód Polskiego Kościoła Sw. Stanisława w Kurytybie

odbędzie się przedstawienie amatorskie pod tytułem **Pasterka z Lourdes**

dramat religijny w 4 ch aktach w **SOBOTĘ DNIA 8-go GRUDNIA** w sali Związku Polskiego przy ul. Carlos de Carvalho 73

POCZĄTEK O GODZ 9-ej PUNKTUALNIE

W przerwach przygrywać będzie na fortepianie p. Koralewska Wstępne słowo, wyjaśniające znaczenie „Lurdu” (Lourdes) wygłosi Ks. Prob. Stanisław Trzebiatowski.

Ceny miejsc: Łoża 10\$, wstęp dla panów 2\$, dla pań 1\$, dla dzieci 50c

FAZENDE 80 ALKIEROW

za 5\$000

można otrzymać, mając bilet WIELKIEJ LOTERJI NA DOCHÓD FUNDUSZU NAUCZYCIELSKIEJ KASY EMERYTALNEJ.

Do nabycia po parafjach, u pp. nauczycieli i w towarzystwach Z miejscowości, w których nie można dostać biletów, można nadsyłać pieniądze pod adresem:

PIOTR NÓWACKI

Caixa postal, 204

CURITYBA, Parana

Po otrzymaniu odpowiedniej sumy następną pocztą wysłane zostaną bilety. — Bilet tylko 5\$000.

Towarzystwa Macedońskich Emigrantów. Przypuszczają, że mordsterwo to jest aktem zemsty politycznej.

Na granicy bułgarsko macedońskiej panują wielkie zaburzenia. Przywódca komitadów macedońskich, Wancza Michajłow, jest panem sytuacji i zagraża, że na czele bandytów macedońskich maszerować będzie na Sofję, jeżeli władze bułgarskie nie zniósą zarządzeń represyjnych, ustanowionych przeciw macedończykom.

Rząd bułgarski wysłał na granicę Macedonii silne oddziały wojska, aby stłumić powstanie autonomistów macedońskich.

Ostatnie wiadomości

STRASZNY WYPADEK SAMOLOTOWY W RIO DE JANEIRO. Dnia 3 bm. miał przybyć do Rio de Janeiro okręt „Cap Arcona” sławny brazylijski lotnik i wynalazca Santos Dumont przebywający stale we Francji. Stolica Brazylii przygotowała mu wspaniałe przyjęcie, w którym wzięły udział, oprócz tysięcy mieszkańców, także najwybitniejsi przedstawiciele wszystkich władz państwowych, Senatu, Izby Deputowanych, Uniwersytetu i innych instytucji publicznych a między nimi przedstawiciele lotnictwa brazylijskiego.

Na kilka godzin przed przybyciem okrętu „Cap Arcona” odleciała z Rio na hydroplanie „Santos Dumont”, specjalna komisja, aby powitać sławnego Brazylijana w chwili, gdy okręt będzie już w po-

bliżu portu rioskiego. Komisja złożona była z wybitnych osobistości. Wzięli w niej udział między innymi profesorowie Politechniki, a razem deputowani: Dr Amaury Medeiros, Dr Fernando Labouriau, rektor Politechniki Tobias Moscoso, inżynier i znakomity polityk Castro Maia, Dr Amoroso Costa, austriacki lotnik major Edw. Ovale przedstawiciel dziennika „Jornal do Brasil” z żoną, dwóch pilotów niemieckich Paschen i Euel i kilku mechaników. — Razem 14 osób.

W chwili, gdy hydroplan wykonywał rozmaite ewolucje ponad zatoką Guanabara, nagle motor zaczął szwankować, aeroplan dostał się w tak zwany „korkociąg” i zaczął gwałtownie spadać na morze. W kilku minutach spadł do morza i zniknął z wszystkimi podróżnymi w otchłani morskiej.

Zdołał się uratować tylko jeden z mechaników, ale i ten zmarł wkrótce z odniesionych ran. W dodatku przy wydobywaniu zwłok utopionych członków komisji, zginął także jeden z nurków. W kilka godzin później zwinął do portu rioskiego statek „Cap Arcona”, a na jego pokładzie sławny lotnik Santos Dumont. Został on niewymownie przygnębiony tym strasznym wypadkiem, mimowoli przez niego spowodowanym. „Tyle cennych istnień ludzkich, poświęconych dla mej marnej osoby” — wyrzekł głęboko wzruszony.

Wszystkie przygotowane bale, bankiety i inne uroczystości wesole zostały odwołane — muzyki wycofane. Radość narodu całego zamienita się w głęboki smutek i żalobę.

Da

Ody Henr
cuskim m
czego czę
wie pięć c

Zwyczajny
w użycie
i w związ
al n tural
jednak ty
strw ludz
ercier wpa
nica 18 w
tu wczesny

można był
ych w Se
szulę lub j
które roz
ch i czeka
szy.

Urzędnic
eci kupow
ze bielisz.
nly i przyz
owe do bru
yl. Paryżan
al co dzień
ar na miesi
jący mnie
chodu, nie
pocitelowej
e pysznił
wierciadtem
imi i kor
Na używa
awet koła
niekiedy
to te szcze
tu, który w
Dlaczego n
wykwintnym
ramnie chow
odrazu wyrz

Od 16 w
powszechni
złane a w
lycie obcia
cia o wyg
wadza do n
abrań. Poja
gary i zwier

Do 16 w
dry i zegary
wyriabane p
rze. Od po
się zegarki
nowity zres
tość. Patr
jak na pr
bytku i dia
le klejnotar

Do 16 w
try i zegary
wyriabane p
rze. Od po
się zegarki
nowity zres
tość. Patr
jak na pr
bytku i dia
le klejnotar

Do 16 w
try i zegary
wyriabane p
rze. Od po
się zegarki
nowity zres
tość. Patr
jak na pr
bytku i dia
le klejnotar

Do 16 w
try i zegary
wyriabane p
rze. Od po
się zegarki
nowity zres
tość. Patr
jak na pr
bytku i dia
le klejnotar

Do 16 w
try i zegary
wyriabane p
rze. Od po
się zegarki
nowity zres
tość. Patr
jak na pr
bytku i dia
le klejnotar

Do 16 w
try i zegary
wyriabane p
rze. Od po
się zegarki
nowity zres
tość. Patr
jak na pr
bytku i dia
le klejnotar

Do 16 w
try i zegary
wyriabane p
rze. Od po
się zegarki
nowity zres
tość. Patr
jak na pr
bytku i dia
le klejnotar

Do 16 w
try i zegary
wyriabane p
rze. Od po
się zegarki
nowity zres
tość. Patr
jak na pr
bytku i dia
le klejnotar

Do 16 w
try i zegary
wyriabane p
rze. Od po
się zegarki
nowity zres
tość. Patr
jak na pr
bytku i dia
le klejnotar

Do 16 w
try i zegary
wyriabane p
rze. Od po
się zegarki
nowity zres
tość. Patr
jak na pr
bytku i dia
le klejnotar

Do 16 w
try i zegary
wyriabane p
rze. Od po
się zegarki
nowity zres
tość. Patr
jak na pr
bytku i dia
le klejnotar

Do 16 w
try i zegary
wyriabane p
rze. Od po
się zegarki
nowity zres
tość. Patr
jak na pr
bytku i dia
le klejnotar

Do 16 w
try i zegary
wyriabane p
rze. Od po
się zegarki
nowity zres
tość. Patr
jak na pr
bytku i dia
le klejnotar

Do 16 w
try i zegary
wyriabane p
rze. Od po
się zegarki
nowity zres
tość. Patr
jak na pr
bytku i dia
le klejnotar

Dawne stroje i mieszkania.

Ody Henryk IV został królem francuskim miał tylko tuzin koszul, z czego część była podarta, i prawie pięć chustek do nosa.

Zwyczaj sypiania w koszuli wchodził w użycie dopiero w ciągu XVI i w związku z tem liczba kolumn naturalnie wzrasta. Dotyczy jednak tylko zamożniejszych warstw ludności, gdyż Sebastian Mercier w pamiętnikach swych z końca 18 w. opowiada, że w Pałacu wczesnym rankiem w niedzielną porę można było spotkać ludzi, piących w Sekwanie jedyną swą koszulę lub jedyną chustkę do nosa, które rozwieszano zaraz na drzewach i czekano aż słońce je wysuszy.

Urzednicy, muzycanci, artyści i specjaliści kupowali sukno i koronki, ale nie białinę. Ubierali się w aksamity i przyczepiali mankiety koronkowe do brudnej koszuli. Takim był Paryżanin. Fryzjera potrzebowano co dzień, ale praczkę wzywał raz na miesiąc. Paryżanin, posiadający mniej niż 10 tys. liwrowego dochodu, nie miał zwykłej białiny i ocieral się obrusów ani koszul, ale pisał się swym zegarkiem, wierzchołkami, jedwabnymi pończochami i koronkami.

Na używanie chustek do nosa nawet króla dworskie zapatrywały się niekiedy dość sceptycznie: „na co te szczególne przywileje dla brudnych, który wydobywa się z nosa? Dlaczego należy go umieszczać w niewygodnym kawałku płótna i stamtąd chować do kieszeni, zamiast od razu wyrzucić?”

Od 16 w. rozpoczynają się rozpowszechniać po miastach szyby szklane a w 17 w. wchodzi w użycie obicia papierowe. Nowe pojęcia o wygodzie i komforcie prowadzą do nowego rodzaju mebli i ubrań. Pojawiają się również zegary i zwierciadła.

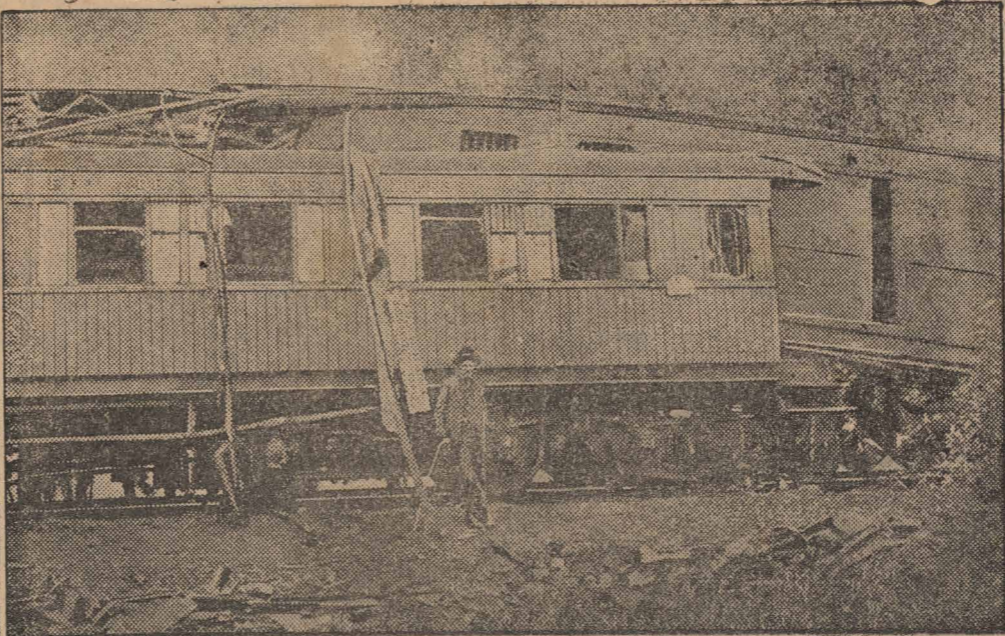
Do 16 w. istniały tylko klepsydry i zegary śienne lub wieszowe, wyrabiane przeważnie w Norymberdze. Od połowy 16 w. pojawiają się zegarki kieszonkowe, które stały się zresztą nadzwyczajną rzadkością. Patrzano na nie wyłącznie jak na przedmiot szczególnego sztyku i dlatego ozdabiano je zwykle klejnotami a noszono na łań-

cuszku, aby każdy mógł je zobaczyć

Zwierciadła aż do w. 17 go wyrabiano tylko w Murano pod Wenecją a technika ich wyrobu stanowiła wielką tajemnicę. Były one wypukłe, przez co dawały wkoślawione odbicie. Dopiero od 18 go w. pojawiają się zwierciadła płaskie, zresztą bardzo rzadkie i drogie. Od końca 17 go w., gdy tajemnica wyrobu luster dostała się do innych krajów, zwłaszcza do Francji i technika ich została tu udoskonalona, wyższe warstwy społeczeństwa zaczęły zdobić zwierciadłami mieszkania, urządzać sale zwierciadlane, robiono wszelkiego rodzaju meble z lustrami a „appareils ornés de glaces” uchodziły za mieszkania szczególnie wykwintne. Mimo wszystko zwierciadła te były jeszcze bardzo małe i do 19 go w. rzadko kiedy udawały się wielkie lustra, gdyż szkło wyrabiano zbyt cienkie, pękające przy wydmianiu lub chłodzeniu.

Dzięki szybom szklanym w pokojach było w dzień jasno, ale sztuczne oświetlenie w dalszym ciągu było bardzo złe. Na ulicach w nocy panowały ciemności, o ile naturalnie księżyc „nie wziął na siebie obowiązku oświetlenia drogi” — a było to tem gorzej, że chodników nie znano a ulice pokryte były nieczystościami.

W Londynie dopiero w końcu 17-go w. wydano jednemu z obywateli patent na wyłączne prawo oświetlania ulic; za niewielkim wynagrodzeniem miał on obowiązek stawiania w nocy bezkiszycowe osiadczych drzwi zapalanej latarni. Wywołało to „zachwyt u jednych, którzy uważali, że odkrycia Archimedeusza są niczem w porównaniu z czynem człowieka, przeobrażającego noc w biały dzień, i protesty innych, broniących ciemności”. W innych miastach oświetlenie ulic pojawia się dopiero w 18 w., przy czem oświetlano tylko niektóre ich dzielnice. Niemniej ciemno było w domach i na schodach, po których mogli chodzić bezpiecznie tylko ci, co je dobrze znali. Wreszcie w pokojach bywały lampy, ale kopcily, dymily i szczyły swąd. Używano też lojówek, które wciąż trzeba było obcinać specjalnymi nożycami.



Straszna katastrofa kolejowa w Rumunii.

Dnia 26 października o godzinie 2-giej w nocy zderzył się dążący z Budaresztu pociąg pospieszny t. zw. „S. Molon-Ek-pres” na stacji Recea, w odległości 8 kilometrów od Slatiny, z innym pociągiem pospiesznym. Zderzenie było tak gwałtowne, że wagon sypialny ekspresu oraz dwa wozy osobowe, wagon bagażowy i wagon pocztowy pociągu pospiesznego zostały zupełnie rozbite. W czasie katastrofy zginęło 45 osób a 50 odniosło rany. — Na fotografii widać wagon sypialny, do którego wnętrza formalnie weszła się wagon pocztowy z pasażerów tego wagonu ani jednego z nich nie ocalał. Wszyscy zginęli.



W dziesięciolecie niepodległości Czechosłowacji.

Dnia 28 października święcił naród czechosłowacki dziesięciolecie niepodległości Republiki Czechosłowackiej. W Praże udali się mieszkańcy w uroczystym pochodzie, w którym wzięło udział przeszło 100 tysięcy uczestników, na placu św. Wacława, gdzie w obecności prezydenta Masaryka odbyła się wojkowa parada. — Prezydent pozdrowił delegację wojskową obcych państw. Obok prezydenta widać czechosłowackiego ministra wojny Udrzala. W tym samym dniu czechosłowacki minister pełnomocny przy rządzie polskim Girs, złożył wieńca i wieniec na grobie Niezłomnego Żołnierza w Warszawie.

cia doszło do wielkiej awantury między „kochankami”.

Oettinger napadł na swego kochanka, który chciał go porzucić i zamordował go przy pomocy noża szewskiego, który pozwolono mu trzymać przy sobie ze względu na to, że pracował w więziennym warsztacie szewskim. Po dokonaniu tego czynu Oettinger rzucił się przez okno, lecz nie zabił się, lecz uległ tylko złamaniu nogi.

W roku 1866 ym morderca skazany został na karę śmierci, następnie jednak został ulaskawiony z zamiarą kary śmierci na dożywotnie więzienie. Z aktów sprawy wynika że „przyznanie, jakoby zbrodniarz w chwili dokonania morderstwa był nieprzytomny, okazało się nieprawdziwe”.

Wtłoczono go więc z powrotem do celi więziennej i cała sprawa poszła w zapomnienie. Obecnie władze usprawiedliwiają się tem, że Oettinger w ciągu całego swego pobytu w więzieniu nie zwracał się do nikogo z prośbą o wypuszczenie z więzienia.

Poco więc ulaskawiać człowieka, który 56 lat siedzi w więzieniu i na nic nie narzeka?

Władze stwierdzają, że Oettinger czuł się bardzo dobrze i na dowód prawdziwości swych słów przytaczają fakt, że więzień raz tylko wysłał list do swego brata w

roku 1895 ym i od tego czasu zerwał kontakt z całym światem.

Od trzydziestu lat nie widział się z nikim, nikt doń nie przychodził, nikt nawet mu listu nie przysłał ani on do nikogo listu nie wysyłał.

W Sztokholmie istnieją specjalne towarzystwa, których celem i obowiązkiem jest utrzymywanie kontaktu z więźniami. Zajmują się tem przeważnie kobiety, które odwołują obcych więźniów, prowadzą z nimi rozmowy i odświeżają w ten sposób ich zaścieszony umysł. Projekt utworzenia podobnych towarzystw powstał swego czasu w Niemczech, lecz został zaniechany. Wskutek tego Oettinger i jego towarzysze mieszkają jak w zamkniętych skrzyniach, nie wiedząc nic o otaczającym ich świecie. Zapomniała o nich nie tylko władza więzienna, lecz przedewszystkiem całe społeczeństwo.

Bawarskie czynniki więzienne stwierdzają ponadto, że Oettinger w obecnej chwili jest już zniedo-

łączonym starcem, zdradzającym anormalne objawy, wskutek czego umieszczono go w oddziale dla umysłowo chorych w więziennym szpitalu.

— „W tych warunkach wypuszczenie na wolność anormalnego starca byłoby czynem niehumanitarnym” — stwierdzają wspaniałomyślnie władze.

Trzeba się z tem zgodzić. Dziś byłby to czyn niehumanitarny. Dziś w 1928 ym roku, gdy Oettinger ma już 77 lat, z których blisko 60 lat przypada na pobyt w więzieniu.

Ale jak się przedstawiała ta sprawa przed dziesięciu laty — o tem władze milczą. Wtedy o humanitaryzmie nikt nie wspominał.

W Niemczech istnieje prawo, którego mocą oskarżeni, skazani na dożywotnie więzienie po 30 latach winni być wypuszczeni na wolność.

Oettinger, skazany w roku 1886 ym powinien był wyjść z więzienia w 1916 ym roku, a więc przed 12 tu laty, gdy był jeszcze człowiekiem normalnym.

Lecz zapomniano o nim.

NADESLANE

(Za umieszczenie w tym dziale artykułu Redakcja nie bierze na siebie odpowiedzialności)
Z Parańskiej Polskiej Ekspedycji do Peru.

WYMARSZI

Komendę w stolicy Olekiewicz zabiera Szeregowców obliczy Pomocników dobiera Pamiętając, rzekł, chłopcy Pociąg rano odchodzi Do stu diabłów i kopy Spóźnić wam się nie godzi Rankiem budząc się żwawo Każden łomot pakuje Posiłwszy się kawą Na stację wędruje. Lecz w ulicy przypada Olekiewicz czemś struty Do Wiktora zagada Machnij się Pan po buty. Bo ja czasu nie miałem Na auto masz mile Całą nocną hulalem

TRAGEDJA ZAPOMNIANEGO WIĘZNI

W Straubingu w Bawarii siedzi w więzieniu pewien 77 letni starzec, który nie opuszcza murów więziennych od roku 1872 go a wiec od 56 ciu lat!

Po ukazaniu się w pismach owej sensacyjnej notatki bawarskie władze sądowe i więzienne poczęły się usprawiedliwiać, dowodząc, że tak długie przetrzymywanie przestępcy w celi więziennej podyktowane było poczuciem humanitarności. Na czem polegała „humanitarność” bawarskich władz sądowo-więziennych postaramy się niżej udowodnić.

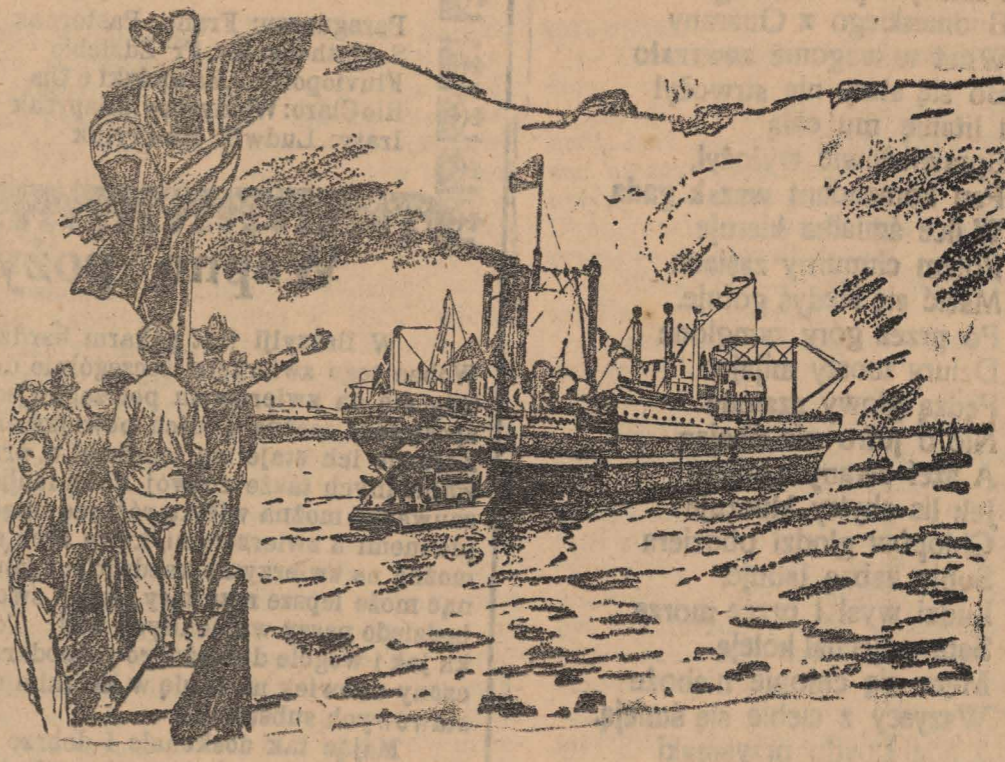
Jerzy Oettinger, przesiadujący w więzieniu 56 lat, może właściwie za kilka lat urządzić uroczysty jubileusz z okazji sześćdziesięcioletniego pobytu za kratkami. Z danych, przedstawionych przez władze sądowe, wynika, że Oettinger urodził się w 1851-y m roku i wypuszczony został na wolność raz jedyny w życiu w roku 1871-y m, a więc gdy miał 20 lat, poczem znowu zasiadł na ławie oskarżonych i od tej chwili do dnia dzisiejszego przebywa w więzieniu. Władze zaznaczają jeszcze, że Oettinger przedtem również odsiadywał karę w domu poprawczym, z tego więc wynika, że sądziwy starzec stracił kontakt ze światem niemal od dzieciństwa.

nieć, że przestępcy woleli dostać się od razu do więzienia, niż do domu poprawczego, gdzie ze skazańcami obchodzono się w nieludzki sposób. Żywym tego przykładem jest bohater bawarskiej sensacji. Nikt nie zatroszczył się o to, by nauczyć młodzieńca jakiegoś fachu i dać mu możność zarabiania w uczciwy sposób na życie po wyjściu z domu poprawczego. Skazano go i na tem koniec.

Oettinger po odzyskaniu wolności nadal praktykował w zawodzie złodziejskim i wyrobił się... na bandyte.

Za napady bandyckie skazany został dnia 18-go marca 1872 go roku na 14 lat więzienia. Oettinger miał wówczas 21 lat. Zbrodniarz nie mógł się jednak pogodzić z życiem więziennem, uciekł z celi, wrócił do dawnego trybu życia, został przyłapany i skazano go dodatkowo na dalsze trzy lata więzienia. 21 letni młodzieniec miał więc przed sobą smutną perspektywę przebywania w więzieniu przez 17 lat.

Sprawdzono go do więzienia w Plassenburgu. Idąc za przykładem wielu innych więźniów, młody i zdrowy Oettinger d'a uprzyjemnienia ciężkich chwil więziennych nawiązał bliższe stosunki ze swym sąsiadem, wstępując na drogę erotycznego zwyrodnienia. Po dwóch latach seksualnego spóży-



Wyprawa naukowa do bieguna Południowego. Okręt ekspedycji naukowej by da w chwili wyruszenia z portu St. Pedro w Kalifornji do bieguna południowego.

GOSPODARZE!

Kupujcie Wasze maszyny i narzędzia rolnicze w domu, który się specjalnie tem zajmuje i który sprzedaje pierwszorzędne gatunki po cenach przystępnych! Wielki wybór części akładowych.

Ażeby nie tracić pieniędzy i czasu, udawajcie się wprost do domu handlowego

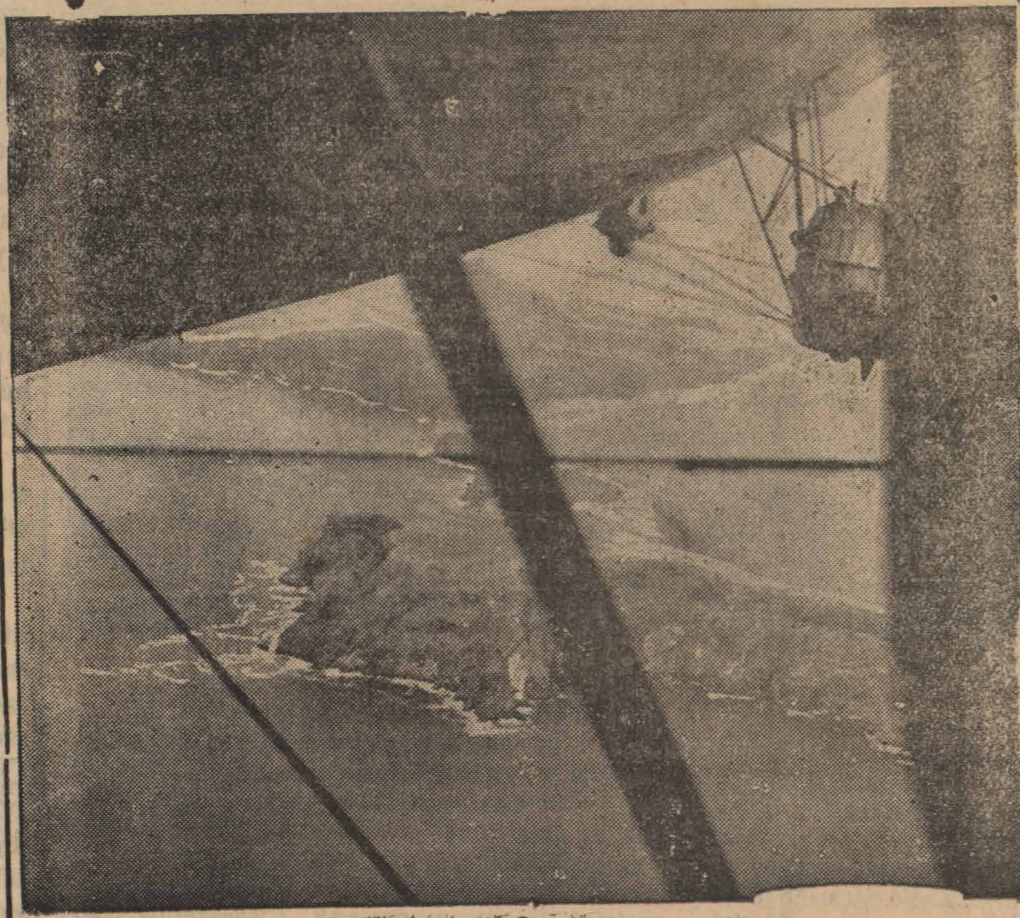
CASA HACKBRADT

Kurytyba Rua 15 de Novembro, 96 Caixa p. 420

we
eryki.
zie do
zylji i
rakol-
tyko
ię po-
napisz
Pol-
iesz o-
płatny
oni to
ji ani
kilk
u R. P.
uż za-
ac taki
Polskiej
to, 63
ie prze-
m klasa
w usta-
dem'
ko)
ś kilka
tygodni.
zkowa.
awa
DNIA
3
wska
wygłosi
i 500 rs
DO-
ME-
wach
ożna
slane
nisja zlo-
obistosci
dzy inny-
iki, a za-
Amaury
abouriau,
s Mosco-
o polityk
o Costa,
w. Ovale
Jornal do
otów nie-
el i kilku
14 osób.
an wyko-
e ponad
le motor
oplan do-
orkociąg”
c na mo-
spadł do
wszystkimi
morskiej,
o jeden z
arl wkrótc
dotadku
ok utopio-
ginal także
ka godzin
a rioskiego
a na jego
k Santos
wymownie
sznym wy-
rzesz nieg
e cennych
onych dla
yrzekł głę-
wane bał-
ości weso-
muzyki wy-
całego za-
smutek

Nie róbcie doświadczeń

Tylko słuchajcie moich rad
"Medial" jest lekarstwem niezawodnym
oczącem szybko i radykalnie rany, od-
mrożenia, liszaja, ekzemy, zajądy, przy-
szczo, rany pochodzące z zacięcia, ska-



Olbrzymi sterowiec „Hrabia Zeppelin”.
podezas lotu do Ameryki Północnej. Ilustracja przedstawia widok ze sterowca
na wyspę Madeira.

Milów trzysta straciłem
Już na stację przybrnęli
Gdzież komendant niestety
Węgi ze złości zakleli
Ktoż nam kupi bilety
Pociąg zaraz odchodzi
Ktoż bagaże oplaci
Coż nas zresztą obchodzi
Pał ich djabliczy kaci.
Śmiech brzmi na nasz rachunek.
Wtem nadjechał Bassara
Spiesząc na nasz ratunek
Gdzież jest tamtem psia wiara,
Ci komendant cholera
Już omotał starego
Do wszystkiego się wdziera
Ja nie pewny już swego.
Každy w wagon się mieści
Lecz dwóch jeszcze brakuje
Uganiając po mieście
Pewno buty próbuje.
Już maszyna gwizdnęła
Wchodzi Wiktor zdyszany
A nim w podróż ruszyła
Wpadł komendant zmieszany
Panie Wiktor, gdzie buty?
Niema, Wiktor odpowie
Jakto niema co znową
Chyba Panu źle w głowie
Komu? Wiktor zapyta
Jak to Jankosz obiecał
W butach jeszcze kopyta
Czemuz Pan sam nie leciał,
Ależ moi Panowie,
Fudru brak mi szczoteczki,
Czemuz nikt mi nie powie
Gdzie jest sprzycka, porteczki
A Bassara? no tego
Dobrze żeś Pan już znami,
Później napadł starego
Budnieskiego z Guarany
Wnet w wagonie zawrzało
Bo się stary nie strwożył
I litanie mu całą
Sprawiedliwie wyłożył.
Pan komendant wszak gada
W lice śmiałka kieruje
Potem chmurny zasiada
Mścić się kiedyś gotuje.
Po przez góry zamglone
Dziury mosty mijając
Pędzą głowy szalone
Nic o jutro nie dbając,
A szef cwany cholera
Jak lis chytry kluczuje
Chłopów głodzi obdziera
Sobie kabzę laduje.
Ludzi wysłał przez morze
Sam pojechał koleją
Męcz się chłopie nieboże
Wszyscy z ciebie się śmieją.
Zjadaj Loydu przysmaki
Trzeciej klasy stęchniętej
Z ryżem brzydkiej robaki
Rzucaj w morze nieknięte.
Zjesz, tem gorzej dla ciebie
Stękać, będziesz omdlewać,
A nie myśleć o chlebie
Ludzkiej strawy spodziewać
No już w rioskim my porcie
Tu szef jakos pomoże
Bo przy takim spierście
Nie dowleczem się może
Szef litością przejęty
Robi wszystko co może
Wnet lokalik najęty
Niby w jakiej oborze.
W noclegowym przytułku
Jak niemieccy nędzarze,
W ciasnym brudnym zaułku
Rozkładamy bagaże
W Rischuelo ulicy,
Mędy i szwaby wstrętnymi
Spoczywamy w stolicy
Z bagażami naszymi
I znów Loydu straszylem.
Wlec się mamy już długo,
Spakowani wraz z bydłem
Suchorskiego zasługa.

Krakus 16.000 ton
Swiatowid 16.000

Pierwsze Polskie Transatlantyc-
kie Okręty pod polską flagą
JEDNOLITA 3-cia Klasa

Stala bezpośrednia Komunikacja z Polskiego Portu Gd-
nia z z Brazyliją i Argentyną
Bilety derekt do wszystkich miast Europy centralnej.
Doskonala organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszy-
stkich miast Europy Centralnej a w szczególności z Polski
Informacji w języku polskim i brazylijskim udziela
wyłączny przedstawiciel na Parana.

p. Theophila G. Vidal
Curityba, Rua 15 de Novembro 115

PODAGENCI:

- Paraguassu: Franc. Pasternak
Prudentopolis: Jan Sklenicz
S. Matheus: Ks. Fr. Żdziebio
P. Grossa: Wład. Bukowski
Fluviopolis: J. Zawadzki e Cia
Marechal Mallet: Głuszczynski
Rio Claro: Władysław Kasprzak
Ivahy: Albin Piotrowski
Iraty: Ludwik Hawryluk

Wapno pożywne „Cura”

W Brazylii jest pokarm bardzo ubogi w składniki soli wapiennech
Wobec tego zwierzęta, szczególnie domowe, źle się chowają i rozwijają
Gdy się da zwierzętom potrzebne sole wapienne, to już po krótkim czasie
spostreżdz można u nich powiększenie apetytu i doskonały wzrost ciała.
Zdrowie ich staje się lepszym, a przy regularnem dodawaniu do paszy soli
wapiennych także rozwój kości ich jest przyspieszony. U młodych zwierząt
zauważyc można wielką różnicę między temi, które są karmione solami wa-
piennymi a zwierzętami, które tych soli nie otrzymują. Doświadczyt tego
można na zwierzynie każdego rodzaju. Właściciel koni wyścigowych osięg-
nąć może lepsze rezultaty, jeżeli swoim koniom już od młodych lat dodawać
będzie paszy wapiennych soli. To samo stosuje się do sprzedawców mle-
ka jak i wogóle do każdego gospodarza i hodowcy bydła. Nawet niedoświad-
czony człowiek może się w krótkim czasie przekonać o wartości tych pod-
stawowych substancji.

Mając tak doskonale i dobrze spreparowane wapno pożywne, jakim
jest „Cura” łatwo jest wychować silne i zdrowe zwierzęta. Preparat ten
wytwarzany jest w Blumenau, w Laboratorjum chemicznem „Cura”. Fa-
bryka ta gwarantuje, że do wyrobu nie używa żadnych szkodliwych do-
mieszek, jak np. arszenik, który można często znaleźć w preparatach tego
rodzaju. Marka „Cura” gwarantuje pod każdym względem czystość i tani-
wość. Po licznych doświadczeniach i próbach mogą ten doskonale i tani
środek każdemu polecić.
Lucho Schuhmacher, Weterynarz.

Jedynie zastępstwo Agenci: Saat Cruz, Curityba, Rua Barão
do Rio Branco, 542-30. Próbki każdego czasu za darmo do nabycia

Prawda, wdzięczność
i sprawiedliwość

Wny Pan Aptekarz Edward A. Gon-
calves — Pelotas.
List niniejszy ma na se u jedynie
podziękowanie Sz. Panu za dobrodziej-
stwo, jakiego doznałem przez użycie
Pańskiej „Pomady Minancora”. Dzięki
jej zostałem radykalnie wyleczony ze
straszego oparzenia na twarzy, którego
nie wyleczyło żadne dotychczas używa-
ne lekarstwo.
Pańska odowna „Pomada Minanco-
ra”, nie tylko, że w ciągu 8 dni rady-
kalnie mnie wyleczyła, ale także usunęła
z twarzy mej wszelkie znaki poparze-
nia.
Donoszę Sz. Panu o tem z najwyższą
wdzięcznością kreśląc się jego przyja-
ciółtem i slugą.
João Lourenço
(urzędni k znanej firmy A. Baptista e Cia)
Joinville, 14-4-1916

PIERSI rozwinięte, wzmo-
cnione i upięknione
Pastą Rosyjską Dr. G. Cicaba-
la. Jedyny środek, który w przecią-
gu dwóch miesięcy zapewni rozwój
i jędrność piersi, bez szkody dla
drowia.

Zobaczcie świadectwa i uznania,
które się znajdują przy pudełku.
Do nabycia we wszystkich pier-
woszorednych aptekach, droger-
jach i perfumerjach w Bra-
zylji.

Do wiadomości: Cena jedne-
go pudełka 120000, pocztą—poleco-
ny 150000.

Zamówienia skierować należy do
J. de Carvalho, głównego agenta w
Rio de Janeiro—Caixa postal Nr. 1742

Pieniądże
wypożycza się na hypoteki
Rua Commendador Araujo Nr. 313
Kurytyba

Wiedza przemawia przez jednego ze swych
najwięcej upoważnionych przedstawicieli

Utalentowany lekarz i kompetentny bakterjolog Dr. Ayres Masciel,
dyplomowany przez Wydział Medyczny w Rio de Janeiro, był lekarz
szpitalów Francuskiego Krzyża Czerwonego, Lariboisiere i Val de Gra-
ce w Paryżu.



„Poświadczam, że „GALENOGAL” Dra Fry-
deryka W. Romanc, jest preparatem skutecznym
nie tylko przy leczeniu wrzodów syfilitycznych
i reumatyzmu we wszelkich jego objawach, ale
także przy leczeniu chorób pochodzących z nie-
czystości krwi, ponadto jest zalecenia godnym i
ze względu na to, że nie zawiera w sobie alko-
holu, zawsze szkodliwego dla organizmu.

Nie atakuje żołądka, ani kiszek, i może być
nieograniczenie używany.
Dr. Ayres Masciel (firma legalizowana)
Pelotas, Rio Grande do Sul

Najwięcej zalecanem przez lekarzy lekarstwem, czyszczącym i wzma-
cniającym krew, ze względu na energiczny skutek, jest „GALENOGAL”,
który nie tylko niszczy szybko syfilis dziedziczny lub nabyty, lecz także
usuwa reumatyzm ze wszystkimi jego atakami i cierpieniami.

„GALENOGAL” jedyny preparat naukowy klasyfikowany i odzna-
czony dyplomem honorowym, nabyć można we wszystkich aptekach
i drogerjach w Brazylii i republikach południowo-amerykańskich.
1. Am. Zatwierdzony przez D. N. S. P. Nr. 210 z 2 paźd. 1917
W Kurytybie nabyć go można w drogerjach: Suissa i Minerva.

Dr. Joaquim da Silva Tavares

Dyplomowany przez Wydział Medyczny w Bahii. Poświadczam, że uży-
wałem z pożytkiem preparatu p. Dominga da Silva Pinto. „Peitoral de
Angico Pelotense” w chorobach płuc, a szczególnie w chronicznym bron-
chicie, co stwierdzam honorem lekarza. Pelotas 20 listopada 1923 (-) Dr.
Joaquim da Silva Tavares.

Dr. Pedro Gomes Argollo Ferrão — dyplomowany przez Wydział
Medyczny w Bahii.

Poświadczam, że używając syropu Peitoral de Angico Pelotense,
aptekarska Dominga da Silva Pinto w rozmaitych wypadkach bronchitu i in-
nych chorób płucnych, zawsze otrzymywałem bardzo korzystne wyniki tak w
mojej klinice, jak też u członków mojej rodziny. Co stwierdzam słowem doktora.
Rio Grande 10 czerwca 1903

Dr. Pedro Gomes de Argollo Ferrão
Pozwolenie Nr. 511 z 26 marca 1906
Skład główny: DRUGARIA SEQUEIRA — PELOTAS
Do nabycia w następujących drogerjach. W Kurytybie: Drogerje Siegel Etzel,
Minerva, Andre de Barros etc, w Florianopolis: Hoopke Irmão, Paulino Horn,
Rodolpho Pinto da Luz, Jose Christovam de Oliveira, w Joinville: Henrique
Jordan, etc, w Paramaguas: Alberto Veiga Cis etc.

Zjedzone aż do dna. Był to...



Smialo w to, wierzyć można, bo rzadko smakuje dzieciom, co inne-
go jak PUDDING OETKERAL. W rzeczywistości, matka nie może dać
swoim dzieciom coś lepszego. Liczne rodzaje smaku i aromatu PROSZ-
KOWY OETKERA jakoteż różne sposoby zaprawiania jak np. sosem
mleczno-wanilinowym Dra Oetkera, sokiem malinowym, owocami i t. d.
—umożliwiają bogate zmiany potraw. Wielka korzyść, szczególnie
dla dzieci, leży w tym, że DRA OETKERA PROSZKI PUDDINGOWE
(z smakiem wanilinowym i migdałowym) zawierają potrzebne dla
rozbudowy ciała a przedewszystkiem dla wytwarzania krwi tak waż-
ne sole mineralne. Oprócz tego jest mleko jako dodatek do tych
smacznych deserów bardzo wartościowe
WIELKA ILOŚĆ PRZEPISÓW na ulubione desery pudding-
owe i galaretowe zawiera nowa, z barwnymi ilustracjami
zaopatrzona KSIĄŻKA PRZEPISÓW DRA OETKERA, w któ-
rej podano także inne dobre przepisy do pieczenia ciast i tor-
tów. Książkę tą wysyła się każdemu za darmo
Agenci
Kierski & Woźniak
KURYTYBA—RUA COMMENDADOR ARAUJO 271

Z powodu śmierci mego męża sprzedam dobrze
prosperujący
SKŁAD NASION
pod korzystnymi warunkami
ŻONGÓŁOWICZOWA
KURYTYBA — TRAVESSA ZACHARIAS, Nr. 5
Caixa postal 210

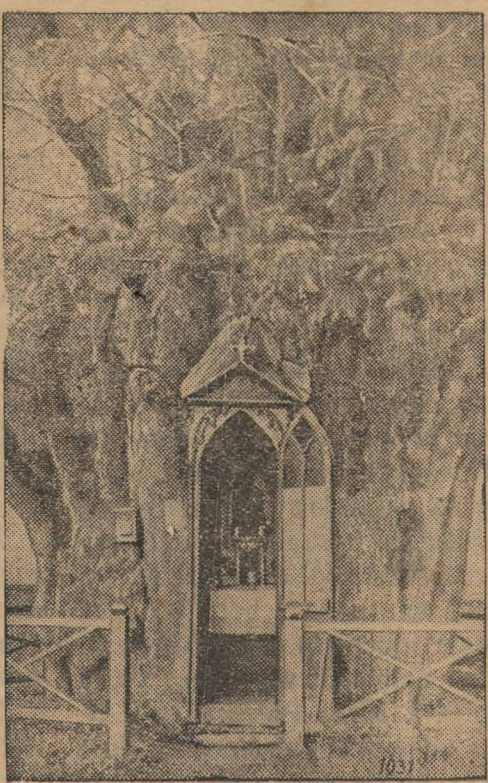
Księgarnia i Drukarnia
Antoni Rydygier & Cia. Limtda
RUA BARAO DO SERRO AZUL N. 6 CURITYBA
Księgarnia: Książki w językach: polskim, portugalskim i francuskim. Książki
szkolne i pomoce naukowe dla szkół polskich i brazylijskich i Materia-
ły piśmienne oraz książki handlowe dla wszelkich biur
Słownik Polsko-Portugalski
Drukarnia: Przyjmuje się zamówienia na roboty drukarskie i wykonywa się
natechniamst po cenach bardzo niskich, w językach polskim i port galiskim
Dewocjonalja: Różańce, książeczki do nabożeństwa krajowego i zagranicznego
wydawnictwa. Figury, figurki, krzyżyki, obrazki, medaliki i t. d.
Posiada na składzie Elementarze K. Lecha.

W sprawie Szkolnictwa Polskiego w Paranie.

Niedawno drukowano artykuł w „Gazecie Polskiej”, pisany przez P. Wławskiego, w którym także poruszono kwestję, czy warto urządzić kursa nauczycielskie? Otóż chciałbym w tej sprawie zabrać głos jak też wogóle na temat szkolnictwa polskiego w Paranie. Pan Wławski dowodził, że urządzenie kursów jest zbyteczną rzeczą, albowiem nie one nie polepszają bytu nauczycieli. Głosu w tej sprawie nikt nie zabrał, więc dowodził, że niemal wszyscy zgadzają się z Panem Wławskim, albowiem milczenie jest znakiem zgody. Ale oprócz urządzenia kursów, które naprawdę niewielką korzyść przynoszą, naturalnie w warunkach tych, w których znajduje się obecnie szkolnictwo polskie w Paranie. Szkoły biedne, — marnie wyposażone i ich nauczyciele — Między tymi nauczycielami, którzy obecnie uczą, nie wiem czy jest 2 proc., którzy mogą uchodzić za nauczycieli zawodowych. Więc wobec takiego stanu rzeczy naturalnie kursa te szkolnictwu tutejszemu nie przyniosą żadnej korzyści. Ale są jeszcze inne postulaty, których nikt nie ma odwagi poruszyć — lub też niechęć zabrać głosu w tej sprawie. Otóż należałoby się zastanowić nad tem w jaki sposób można by podnieść pensję nauczycielom? Mnie się zdaje, że do tego prowadzą dwie drogi. Pierwsza, to zorganizowanie kooperatywy po koloniach przez nauczycieli. Za pośrednictwem kooperatywy, podnieśliśmy dobrobyt nauczycieli, kolonji i osławiły. Ież to setek kolonji rocznie musi oddać prywatnym handlarzom, a gdyby była kooperatywa, to te pieniądze mogłyby pozostać na kolonji, i z nich koloniści mogliby wynagrodzić nau-

czyciela za jego pracę. Nie byłoby wtedy tej wędrowki nauczycieli od kolonji do kolonji, każdyby siedział na swoim miejscu dłużej czas i nie traciłaby na tem nauka. Druga droga, któraby także mogła prowadzić do celu to usunięcie instruktorów Polskich w Paranie, którzy nie robią i jedynie tylko obciążają skarb państwa polskiego Sumy, które pobierają instruktorzy, rozdzielone między nauczycieli, lub szkoły napewno oddałyby wielką przysługę szkolnictwu polskiemu w Paranie. Zamiast utrzymywania tej przygodnej kompanji instruktorów od kwanja palcami w butach, byłoby o wiele praktyczniej rozdzielić te pieniądze między biedniejsze szkoły. Pensa jednego instruktora, rozdzielona między 10 biedniejszych kolonji, dałaby wielką pomoc, jak kolonji, tak i nauczycielowi. A na miejsce tej znanej liczby instruktorów, wyznaczyć jednego kierownika naczelnego, któryby załatwiał wszystkie sprawy, a resztę odwołał do kraju, lub dać im posady nauczycielskie i niech pracują. Ale instruktorem naczelnym powinien być człowiek odpowiedni na odpowiednim stanowisku. Musi rozumieć swoje obowiązki, musi wiedzieć, że on ma być człowiekiem czynu. Wtenczas poprawi się i sprawa szkolna. Przecież Rząd musi wiedzieć, że tutaj instruktor jest tylko instruktorem dla siebie a nie dla kolonji lub nauczyciela. Dziś kolonja utrzymuje nauczyciela i kolonja nim rządzi, instruktora posłucha jeżeli zechce, więc prawdę mówiąc, na co oni, jaki z nich pożytek?

Jednak gdyby taki pan instruktor przyjechał na kolonję chociaż raz na rok, ale pozostawił po sobie dobrą pamiętkę w postaci jakiegoś upominku szkolnego, książkę dobrą szkolną, mapę, globus, i t. p. to wtenczas naturalnie dana kolonja powiedziała, że nasza Oj-



Kaplica w pniu drzewa.
Na starym cmentarzu, La Hai de Ronat, w południowej Francji, znajduje się tysiącletni dąb, którego wydrążony pień przerobiony został na kapliczkę.

czyżna pamięta o niej. A tak, to co? gadania dużo a pożytku mało.
Kolonista z Ivahy.

List otwarty do „Switu”.

Szanowna Redakcjo „Switu”
My niżej podpisani, członkowie Komitetu Kościelnego w Felicjanowie, oburzeni tem co „Swit” ogłosił w n 31 i 32, przeciwko temu protestujemy. Nigdy my tyle postępu w sprawach szkolnych i oświatowych nie mieli, ile mamy teraz właśnie za Ks. Konstantego Zajkowskiego, członka Zgromadzenia Salezjańskiego, fachowych nauczycieli nie tylko do szkół elementarnych ale i innych. Fukania Topaczewskiego o socjalizm mają posłuch tylko w głowach nieprze-

wych, albo w tych, w których za ledwie tylko „świta” ale światła prawdziwej cświaty jeszcze nie ma, bo koloniści, jako posiadacze nieruchomości, nie zachwycają się żadnym komunizmem. Niejaki włościan Leszek Pałęcki, gdy go przywarła niedza, to przyszedł i do księdza. Przez parę tygodni ksiądz przebeszcz gościł go u siebie i my w tem pomagali, myśląc, że on będzie zdolnym do objęcia jakiejś szkoły. Ludzie zwrócili księdzu uwagę, że trzyma u siebie żyda. Ksiądz go bronil. Później on rzeczywiście okazał się wrogiem religji więc i księdza. Nieprzyzwoicie wyrzucił się o naszych dzieciach. Nie jeden chciał mu pokazać gdzie droga dla łazików. Lecz gdy ksiądz się dowiedział, że ktoś chciał poślubić nieszlachetnie prosił, aby dać spokój nawet agentowi bolszewi-

kiemu, jak go też ludzie nazywają. Gdy nas kilku kolonistów jechało do Sao Jeronimo, spotkał śmy zdrajcę, chającego bydłaka w błocie. Zarzuciwszy mu powrót na regu i złożywszy parę koni, uratował śmy. Lecz głupia bestja zamiast spojnie sobie odejść rzuciła się na nas chcąc nas bójć. Naturalnie, żeśmy się nie dali, ale nasblotem zabrała. Coś podobnego chciałby nam uczynić ten szachraj, rzucając obelgi na księdza tak wielkiego patriotę i nam tak drogiego.

Ze ksiądz porozumiewa się z władzami rządowymi i nam wyrabia zapomogi szkolne, zapłatę za konie zabrane w czasie powstania, zniżkę cen ziemi z 10 rejsów od metra na 4 rejsy, to tylko wdzięczność za to mu okazujemy i pomagamy wedle możliwości. Ze oprócz Leszka niedzoty, ktoś inny podpi-



KORONACJA KRÓLA W ABISSYNIJI.

Z orjentalnym isticznie przepychem odbyła się w stolicy Abissynji, Adis Adela, uroczystość koronacji dotychczasowego regenta, Ras Taffari. Szczególniejszy powab miała ta uroczystość z tego powodu, że się zetknęły starodawne obyczaje tego kraju z obecnym europejskim wpływem, który się tam mocno zakorzeniał. — Ilustracja przedstawia nowego króla z ciężką złotą koroną na głowie podczas przyjęcia dyplomatów zagranicznych, którzy przybyli, aby mu złożyć gratulacje.

— Oh — tak — masz słusność — Antel-skie seerce. — Ja temu nigdy nie zaprzeczę, Boże mnie uchwalał.

— Umarła zamężna — dodał duch, — zdaje mi się, że zostawiła dwoje dzieci?

— Jedno — odpowiedział Scrooge.

— Prawda jednego syna — twego siostrzeńca.

Scrooge się zarumienil, odwrócił oczy, spuścił głowę, i wybąkał: „Taki”

Chociaż tylko co opuściliśmy mury szkolne, w jednej chwili, nie wiem sam jakim cudem, Scrooge i duch znaleźli się na ulicy ludnego miasta. Tam i sam przesuwały się postacie ludzkie; cisnęły się i krzyżowały po bruku przyprószonym śniegiem wozy, bryczki, powozy, słychać było szmer, ruch, życie miejskie. W oknach sklepów urządzone wystawy świadczyły o niezwykłej uroczystości, przystąpiwszy bliżej poznali, że wszystko przygotowane było na święta Bożego Narodzenia. Stosy strucli, pierników, ciast, gruszek, jabłek, góry ryb, strojne chojny. Pyszne rzeczy. Wieczór się zbliżał — luna biła ze wszystkich okien, dym, przejęty wonnościami kuchennymi, walił ze wszystkich kominów.

Widmo zatrzymało się u drzwi jakiegoś sklepu i zapytało Scrooga, czy poznało to miejsce.

— Jako chcesz chyba ze mnie żartować. Wszakże w tym sklepie byłem chłopcem, a potem subjektem!

Weszli. Na widok wysokiego jegomościa w peruce, siedzącego jak na koniu na wysokim krześle szrubowanym, przy wysokim kantorku, Scrooge, niezmiernie wzruszony, zaczął się trząść, oglądać, błędnąć i czerwienić, wreszcie zawołał:

— Ależ to nasz stary — stary Fezziwig — nasz pryncypał, niech go Bóg błogosławi, ja chyba oszaleję, Fezziwig zmartwych-wstał?

— Uspokój się — rzekł duch.

Fezziwig położył pióro, spojrzal na zegar, wyjął z kieszeni zegarek, bardzo mało mniejszy od tego, który wisiał na ścianie, zatarł ręce, poprawił perukę, obciągnął kamizelkę, której koniec podniósł mu się prawie pod szyję, roześmiał się — ale jak — nie on się roześmiał, ale wszyscy się śmiali, z czego się składał, zaczął od butów aż do peruki, powiadał wam, że kiedy się śmiać, to już całem sercem, całą duszą, całym ciałem, i zawołał głosem pełnym, grzmiącym, pełnym, okrągłym, ale zawsze śmiejącym:

— Hola, hej — Ebenezer! Dick! Scrooge (ale proszę nie mieszać, proszę

uważać, nie ten Scrooge, który był z duchem, tylko tamten drugi — rozumiecie mnie?), Scrooge tedy, już nie student, lecz dorosły młodzian, wpadł do pokoju z drugim młodzieńcem.

— To Dick Wilkins — zawołał, trącając ducha w ramię. Z pewnością, Dick Wilkins. Razem ze mną był tusebjetem Dalibóg, poznałem go na pierwszym rzut oka. Dick! poczczy Dick, bardzo by do mnie przywiązany, przyjaźnił się serdecznie.

— No, dalej, moje dzieci — zawołał Fezziwig. Dość na dziś roboty. Wigilja Bożego Narodzenia! Wielkie święto. Boże Narodzenie! Ebenezerze, Boże Narodzenie — Dick! Prędko wynoście okiennice, zamykajcie sklepy — wołał pryncypał, zacierając ręce. Cóż to, jeszcze tu stoicie jak ślupy? Jeszczeście nie zamknęli? — Marsz!

Nie uwierzycie nigdy, z jakim pośpiechem sunęli. Wypadli jak szalenci na ulicę z ogromnymi okiennicami — raz, dwa, trzy — już wstawione — cztery, pięć, sześć, zasawy i kłódki założone — siedm, ośm, dziewięć, wszystko zamknięte. Nimbyście, doliczyli do dwunastu, oni już byli z powrotem, zmachani jak konie wyścigowe.

— A teraz, moje chłopaki — rzekł Fezziwig, uprzątnijmy wszystko, poustawiajmy w kąty niepotrzebne rzeczy, żebyśmy mieli jak najwięcej miejsca. No! galop! Dobrze tak, ach ty niezgrabiaszu, tę skrzynię pod burko, Ebenezerze, co ty robisz — tę pakę jedną na drugą — no — zrozumiałeś wreszcie.

Uprzątnąć — oni byliby cały dom roztrzęśli i przenieśli w mgnieniu oka w inne miejsce. W minutę wszystko było skończone. Wszystko, co tylko można zdźwignąć z miejsca, popakowali gdzieś w kąty, jak gdyby już nigdy oko ludzkie dojrzeć tego nie miało. Podłogę skropiano i wymieciono — lampy poprawiono — na komin wspiłi turę węgla i w jednej chwili sklep zamienił się w salę balową, wygodną, obszerną, suchą, jaśniejącą — powiem tylko, że jak na salę balową, cokolwiek za nadto była ogrzana. Ale to nic nie szkodzi.

Zaczęły się niespodzianki. Przyszedł tedy, niby sam z siebie, skrzypek z ogromną księgą nut pod pachą. Zasiadł na wysokim krześle pryncypała i zaczął stroić skrzypce, i kręcić i piszczeć i próbować, że aż w mózgu trzeszczało. Potem weszła pani Fezziwig. Uśmiech w czepku i w spódnicy — za nią trzy panny Fezzi-

gnięta w biodrach błyszczącym pasem, żywe rzucającym światło. Trzymał w ręku gałązkę świeżej chojny, a przez szczególną sprzeczność z tą oznaką zimy tunika jego przybrana była w wieńce i girlandy z najpiękniejszych kwiatów letnich. Co jednak było najdziwniejsze, to wytryskająca z wierzchołka głowy strumień światła, przy którego blasku wszystko najdoskonalej można było widzieć; — zamiast kapelusza trzymał w ręku wielki śpiczasty gasielnik, którym zapewne, w chwilach smutku lub zamyślenia nakrywał głowę i przytłumiał rażące światło. Wpatrując się bliżej, Scrooge nową dostrzegł osobliwość. Ponieważ, jak wam mówiłem, pas widziadła był jaśniejący, polyskiwał więc raz w tym, drugi raz w innym punkcie; tak że to miejsce pasa, które przed chwilą błyszczało, nagle stało się zupełnie ciemnym, a natomiast i niespodziewanie jasność biła z innego punktu; — tym samym drganiem i przeobrażeniom ulegała cała postać. Raz zdawało się, że to jest istota o jednej tylko ręce, o jednej nodze, to znowu o dwadzieśtu nogach — chwilami ukazywał się tułów bez głowy — natychmiast potem głowa bez karku, — a niktakże nagle członki pograżały się w nieprzeźartej ciemności żeby potem zbliżyły się znowu uwydatnić postać taką, jaką była w pierwszej, chwili ukazania się.

— Panie — zapytał Scrooge — czy ty jesteś duchem, którego przyjdzie zapowie działem mi było?

— Ja nim jestem.

Głos był słodki i przyjemny, bardzo cichy, stłumiony, jak gdyby dolatujący z daleka.

— Któż jesteś? — rzekł Scrooge.

— Jestem duch ubiegłych Wilij Bożego Narodzenia.

— Czy oddawna ubiegłych?

— Tak i nie.

Scrooge, nie wiedząc sam dlaczego, uczuł gwałtowną chętkę widzenia ducha z głową nakrytą gasielnikiem — po chwili wahania poprosił go o to.

— Jaktol — zewolalo widmo, — chciałyby więc natychmiast przygasić światło niebieskie, jakie ci przynoszę. Czyż niedość, że samolubstwo ludzi sprawilo mi ten kapelus i zmusza mnie nieraz wciskać go na głowę, abym nie oświecał mym blaskiem zbrodni i nadużyć, hańbiących ród ludzki.

Scrooge z pokorą wymawiał się, że nie miał żadnego zamiaru obrażenia go. Potem pamiętlił się zapytać, co go rzeczywiście

sprowadza.

— Twe szczęście — odpowiedziało widmo.

Scrooge wynurzył najgłębszą wdzięczność, lecz nie mógł zaprzeczyć sobie, że sen niezakłócony i noc zupełnie spokojna byłaby mu także pomogły do szczęścia. Duch musiał dosłyszeć jego wewnętrzzną rozmowę, ponieważ dodał...

— Wreszcie — twoje nawrócenie — miej się na baczność!

Mówiąc tak, wyciągnął rękę i zlekka schwylił go za ramię.

— Powstań — i chodź ze mną.

Naprawdę Scrooge byłby go chciał przekonywać, że ani czas, ani godzina nie mogą sprzyjać przechadzce, że miał wygrzane łożko, a na dworze było przejmujące zimno — że był za lekko ubrany, że miał tylko szlafrok, pantofle i cienką szlafmycę, a nadewszystko, że strasznie był zakatarzony. Nie można się było oprzeć uciskowi ducha, lekkiemu jak dotknięcie ręki kobiecie, silnemu jak kleszcz żelazne. Podniósł się — lecz spostrzegłszy, że duch zmierza do okna, złożył ręce i pochylił się w postawie błagalnej.

— Jestem śmiertelny — zawołał — zatem skłonnny do upadku.

— Pozwól, abym cię tylko tu dotknął — rzekł duch, kiadąc mu rękę na sercu — a wyjdiesz zwycięsko z prób najcięższych i jeszcze niebezpieczniejszych.

Tak rozmawiając, przemknęli się przez okno i znaleźli się na gościncu, biegącym środkiem pół i łuk. Miasto znikło w dali — bez śladu. — Jednocześnie mgła i ciemność nocy ustąpiły miejsca jasnemu zimowemu dniowi, — błyszczący śnieg pokrywał ziemię.

— Mój Boże — mój dobry Boże — zawołał Scrooge, składając ręce i wodząc zdumionym wzrokiem na wszystkie strony. Wszakże to w tych miejscach się wychowałem — tu — tu spędziłem dziecięce moje lata!

Duch spojrzal nań z dobrocią. Słodki ten wzrok, trwający chwilę, obudził wzruszenie starca. Uczuł się pod wpływem tysiącznych wrażeń, woniących w powietrzu, a każde wrazenie było w związku z tysiącem myśli, marzeń, nadziei, radości, zajęć, kłopotów, od dawna — od bardzo dawna zapomnianych.

— Usta twe drżą — rzekł duch. — Co ci jest?

— Ehl! to nic — nic — odpowiedział Scrooge, głosem nadzwyczaj wzruszonym. To tak tylko! — prowadź mnie, gdzie

— Oh — tak — masz słusność — Antel-skie seerce. — Ja temu nigdy nie zaprzeczę, Boże mnie uchwalał.

— Umarła zamężna — dodał duch, — zdaje mi się, że zostawiła dwoje dzieci?

— Jedno — odpowiedział Scrooge.

— Prawda jednego syna — twego siostrzeńca.

Scrooge się zarumienil, odwrócił oczy, spuścił głowę, i wybąkał: „Taki”

Chociaż tylko co opuściliśmy mury szkolne, w jednej chwili, nie wiem sam jakim cudem, Scrooge i duch znaleźli się na ulicy ludnego miasta. Tam i sam przesuwały się postacie ludzkie; cisnęły się i krzyżowały po bruku przyprószonym śniegiem wozy, bryczki, powozy, słychać było szmer, ruch, życie miejskie. W oknach sklepów urządzone wystawy świadczyły o niezwykłej uroczystości, przystąpiwszy bliżej poznali, że wszystko przygotowane było na święta Bożego Narodzenia. Stosy strucli, pierników, ciast, gruszek, jabłek, góry ryb, strojne chojny. Pyszne rzeczy. Wieczór się zbliżał — luna biła ze wszystkich okien, dym, przejęty wonnościami kuchennymi, walił ze wszystkich kominów.

Widmo zatrzymało się u drzwi jakiegoś sklepu i zapytało Scrooga, czy poznało to miejsce.

— Jako chcesz chyba ze mnie żartować. Wszakże w tym sklepie byłem chłopcem, a potem subjektem!

Weszli. Na widok wysokiego jegomościa w peruce, siedzącego jak na koniu na wysokim krześle szrubowanym, przy wysokim kantorku, Scrooge, niezmiernie wzruszony, zaczął się trząść, oglądać, błędnąć i czerwienić, wreszcie zawołał:

— Ależ to nasz stary — stary Fezziwig — nasz pryncypał, niech go Bóg błogosławi, ja chyba oszaleję, Fezziwig zmartwych-wstał?

— Uspokój się — rzekł duch.

Fezziwig położył pióro, spojrzal na zegar, wyjął z kieszeni zegarek, bardzo mało mniejszy od tego, który wisiał na ścianie, zatarł ręce, poprawił perukę, obciągnął kamizelkę, której koniec podniósł mu się prawie pod szyję, roześmiał się — ale jak — nie on się roześmiał, ale wszyscy się śmiali, z czego się składał, zaczął od butów aż do peruki, powiadał wam, że kiedy się śmiać, to już całem sercem, całą duszą, całym ciałem, i zawołał głosem pełnym, grzmiącym, pełnym, okrągłym, ale zawsze śmiejącym:

— Hola, hej — Ebenezer! Dick! Scrooge (ale proszę nie mieszać, proszę

sał też ów artykuł, to niema dziwu, bo ten drugi się nie zna na chydrościach bolszewickich i tylko wypełnia rozkazy dane, bo niewie jak co gdzie było.

Ze w 30 r. «Switu» czy to Leszek czy Topaczewski czy spółka odmawia nam rąk a nadaje łapy do otrzymania pism polskich, to znakiem ich ślepoty i zacołania się w twierdzeniu widocznego kłamstwa. Gdy oni tamto gryzmolili, to zapewne im ledwie tylko świeża w czaszkach. Bo kto przy prawdziwym świetle na nas spojry, zobaczy, że my mamy ręce i ręce prawicowe, co z tutejszych borów zrobiły żywe łany.

Ze gazety otrzymujemy z rąk agenta, to dla nas tylko wygodą bo nie potrzebujemy chodzić na

pocztę (Podpisy własnoręczne).

Felka Stelmachczyk, Władysław Uszacki, Eustachjusz Uzacki, Aleksander Janowik, Józef Stanięcki, Franciszek Krzywiński, Kazimierz Moculski, Tomasz Stelmachczyk, Michał Majewski, Gabryjel Stelmachczyk.

Z życia kolonii polskiej w Brazylii.

PRZEBIEG UROCZYSTOŚCI DZIESIĘCIOLECIA NIEPODLEGŁOŚCI NASZEJ OJCZYZNY.

Na tydzień przed wspomnianą uroczystością Koło Młodzieży współpracujące z miejscowym Towarzystwem i Kołem Polek im. Marii

Konopnickiej ułożyliśmy następujący program, który w zupełności dał się wykonać, bo pogoda była prześliczna.

O godzinie 9 rano miejscowy nauczyciel zgromadził dzieci szkolną przed dom Towarzystwa i uszykował szpal z sztandarami do pochodu do kościoła parafialnego, gdzie oczekiwała ludność z miasteczka na pochód polski, jak również i miejscowy ksiądz.

Po ponownym uszykowaniu się w czwórki wyruszył pochód do domu Towarzystwa, gdzie był ustawiony ołtarz polowy, bo mszę św. Towarzystwo zakupiło polową, aby wyszczególnić ten wielki dzień w dziejach naszego wychodźstwa. Tak w czasie obchodu jak również i podczas nabożeństwa rozgrywała orkiestra a Koło Polek z nauczycielem odpiewało pieśń «Boże coś Polskę» której echo daleko rozlegało się po górach i dolinach.

W czasie mszy św. miał piękne kazanie ks. proboszcz franciszkanin, odzwierciedlając naszą świętą przeszłość. Zaznaczył że nawet ten, który obronił Europę przed bisurmanami, nie mógł upaść pomimo, przeszło półtorowiekowej niewoli. Dlatego też cały świat katolicki się cieszy że Polska jest wolna i niepodległa. Przy końcu kazania prosił ks. proboszcz zgromadzony lud polski, aby nie zapomniał o wierze swych przodków, a po nabożeństwie poprosił pana B. W., aby przemówił w języku polskim do swych rodaków. Czując radość temu wezwaniu, p. B. W. w gorących słowach przedstawił nam dzieje walk o niepodległość Polski, od czasów napoleońskich aż do roku 1863, o szlachetnym porwywie naszej młodzieży w latach 1914 aż do pogromu tyrańskich bolszewików.

O jak błogo było słuchać o wielkości naszej Ojczyzny i jej odrodzeniu, której był świadkiem

i widział, że Polska pomimo, że ma zaledwie trzy lata pracy normalnej, już daje znać światu o sobie, że jest potężnym państwem. W końcu swego przemówienia prosił o. B. W. zgromadzonych Rodaków, aby pamiętali o tem, że aby Polskę godnie tu reprezentować, trzeba nam żyć w zgodzie i oświecać swe dzieci, aby wyrosły na obywateli kraju, w którym się urodzili i przynieśli honor Ojczyźnie swych przodków.

Nakoniec przemówił jeszcze w języku portugalskim o wielkości naszej Ojczyzny pan Rómeu Paiva.

Tu zaznaczyć muszę, że na uroczystości przybył także p. Intendant ze swą żoną, chociaż zaproszony był zaledwie kilka dni przed uroczystością.

Na zakończenie uroczystości odbył się bal, który trwał do późnej nocy.

Za Zarząd

Sekretarz pierwszy Stefan Romeu Rajewski.

FELICJANOWO

Jedynasty Listopada dzień to wielki sercu polskiemu.

Zagrała muzyka, zabrzmiały śpiewy i komisia chorążych Towarzystwa «Postęp» pojawiła się przed kościołem.

X. K. Zajkowski opowiedział nam w krótkości co było w Polsce dziesięć lat temu.

Po mowach, hymnach, i wiałach X. Proboszcz nam powiedział, że jedzie do Porto Alegre aby się starać o zapomogi szkolne, o tytuły od kolonii i miernika rządów.

Ogłosił też, że już wysłał na wystawę do Poznania mapę Felicjanowa z fotografiami Towarzystwa i szkół.

Sekretarz T. W. Postęp

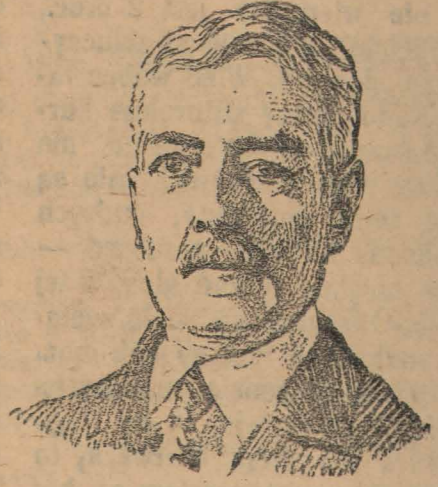
Karol Muszyński.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECH. NIAJCIE „GAZETĘ POLSKĄ”



Nagroda Nobela dla medycyny.

Tegoroczną nagrodą Nobela otrzymał Prof. so. Dr. Charles Nicolle, dyrektor Instytutu Pasteura w Tunisie (Maroko) który, jako gorliwy badacz chorób zakaźnych w Afryce Północnej, cieszy się powszechnym uznaniem. W uznaniu jego wielkich zasług otrzymał właśnie to zaszczytne odzroczenie.



Lensing †

Dawniejszy sekretarz stanu państwa St. Zjednoczonych, Robert Lansing, który od roku 1915 do 1920 kierował ministerstwem spraw zagranicznych zmarł w 64 roku życia. Lansing należał do najbardziej wpływowych pracowników Wilsona.

U nas znajduje się obszerny zapas Najrozmaitszych prześlicznych żłobków z aniołkami

które sprzedajemy po cenach niskich od 4\$000 do 8\$000. Gatunek tych żłobków jest najlepszy, stosownie do ceny. Zabarwione są artystycznie i gustownie. Wybijane i wypolerowane, zrobione są z grubej tektury tak, że mogą trwać lata

Pocztówki świąteczne

na Boże Narodzenie i Nowy Rok precudne i prześliczne. Kolorowe, artystycznie wykonane, ozdobione złotem lub srebrem. Z napisami «Wesołych Świąt», albo «Z powiniowaniem Nowego Roku» — Tuzin 5\$090

Figurki żłobkow Betlejmskich

z masy papierowej lane: 12 Figur za 27\$000, 40\$000, 47\$000, 50\$000, 70\$000 i 90\$000

Kalejdoskopy

wywołujące u każdego zachwyt, podziw i zdumienie. Kalejdoskop to ciekawy instrument. Widzi się w nim kolorowe figurki, kwiaty, obrazki i t. d. które się za każdym poruszeniem zmieniają. Co się raz widzi, już nigdy nie wróci, gdyż zawsze coś innego widać. Miliony kwiatów, figurek i obrazków można zobaczyć w jednym i tym samym instrumencie. Mały, jednorazowy wydatek a zawsze wielka pociecha. Eleganckie, gustowne i trwałe wykonanie. 6 sztuk 21\$000, 12 sztuk 36\$000 pojedynczy 4\$50 już z przesyłką

Ceny dla Argentyny: Jedna trzecia od sum wymienionych (n. p. za 3\$000 płaci się 1.00 pezo arg.)

Zamówienia adresować

Gazeta Polska, Curytyba, Parana, Caixa Postal B.

— 14 —

chcesz — błagam cię.

— Czy przypominasz sobie tę drogę?

— Jako — czy ja sobie przypominam zawołai Scrooge z zapalem, — mogą iść po niej z zawiązanymi oczyma.

— Dziwna rzecz, że o niej przez tyle lat zupełnie nie pamiętałeś — dodał duch.

Szli tak wzdłuż drogi, a Scrooge poznawał każde drzwi, każdą chałupę, każdy plot, każde drzewo, aż wreszcie ukazała się w dali mała wioseczka, kościółek, mostek i wąska, a kręta i spadzista struga. Naraz wybiegło tu i ówdzie kilka koników, siedzieli na nich mali chłopcy, wołający radośnie i wzywający po imieniu innych chłopczyków, jadących w chłopskich wozach i mieszczących najtyczankach. Cała ta dzieciarnia była bardzo ożywiona — tysiące okrzyków rozlatywało się na wszystkie strony aż wreszcie poruszone tym hałasem powietrze zawtórowało im radosnym i wesołym podmuchem wiatru.

Są to cienie rzeczy i istot przeszłych — rzeki duch. — Nie wiedzą wcale o naszej obecności, — nie domyślają się tego.

Wesołe grono małych podróżników zbliżało się coraz bardziej.

Scrooge poznał ich i każdego nazywał po imieniu.

— Mój Boże — Jaś — tak, Jaś — Franuś a tu, tu Piotrek — tak Piotruś. Co się ze mną dzieje?

Czegoż się tak cieszył, jak nigdy — dla czego oko jego, zwykle ponure i przyćmione — rzucało radosne promienie — dla czego serce mu biło gwałtownie przy każdym spotkaniu. Dla czegoż mało nie wyskoczył ze skóry, usłyszawszy jak sobie życzyli wzajemnie wesołych świąt, gdy który na skrócie drogi opuszczał grupę i w boczną cddalał się drogą, prowadzącą do mieszkania rodziców, krewnych lub przyjaciół. Powiedźcie mi: dla czego? Czemże było dla Scrooga Boże Narodzenie — co go mogło obchodzić Boże Narodzenie — jaki mu zysk kiedy przyniosło.

— Szkoła niezupełnie jeszcze jest opuszczone — rzekło widmo. — Pozostało tam samotne, zapomniane przez przyjaciół dziecię!

Scrooge westchnął głęboko. Młnili goście i skierowali się krętym, dobrze Scroogowi znajomym manowcem; zbliżyli się wkrótce do wielkiego budynku z cegiel nietynkowanych, ciemno-

czerwonych — na dachu, pod szczytem, zawieszony był dzwonek. Budynek był obszerny, a powierzchowność jego świadczyła o zmienności losów, — ściany były wilgotne i omszałe, okna potluczone, drzwi popapazone. Kury gdakały i biegały po wszystkich kątach, — w stajniach, szopach i na dziedzińcu rosła trawa i zielisko. Zewnętrznej części odpowiadało wnętrze; wszedłszy w ponury przedsiónek i rzuciwszy okiem przez otwarte drzwi kilku obszernych pokoi, dawało się widzieć umeblowanie, skromne, biedne; — czuć było w powietrzu zimną, samotną woń długiego zamknięcia, — wszystko oddychało niedostatkiem dotkliwym, który się kazał domyślać, że mieszkańcy wstawiali przede dnem dla zapracowania kawałka chleba powszedniego, a i tak zapewne często kładli się spać głodni.

Duch i Scrooge, przeszedłszy sieni, zbliżyli się do drzwi leżących na stronie przeciwległej. Otwarli się przed nimi, i ukazała się sala długa, smutna, pusta, a szeregi ławek i stołów szkolnych z sośniny potęgowały jeszcze tę samotność. W rogu jednej ławki, w bliskości tlejącego ognia, siedziało samotne dziecię, pogrążone w czytaniu. Na ten widok Scrooge uściadł na ławce i gorzko zapłakał, poznawszy w tem dziecku siebie, jak zwykle wówczas samotnego, opuszczonego, zapomnianego.

Najmniejszy szmer, pisk myszy wojujących po kątach i w dziurach, szelest wiatru poruszającego suchymi gałęziami wycieńczonej i zeschłej topoli, skrzyp otwieranych i zamykanych drzwi, trzask ognia w kominie, krople wody spadające z rury wpołobmarzniętej studni, słowem najniewyraźniejszy szmer, skądolwiek pochodzący, odbijał się w rozczulonym sercu Scrooga i podwajał strumienie łez, płynących mu z oczu.

Duch dotknął jego ręki i wskazał mu dziecię, — jego sobowtóra, zajętego czytaniem.

Nagle jakiś człowiek dziwacznie ubrany, widzialny tak jak ja, albo wy, którzy to czytacie, ukazał się poza oknem. U paśsa miał zawieszoną siekierę i prowadził za cugle osia, obladowanego drzewem.

— Ach, to Ali Baszal — zawołał Scrooge w milczeniu: — mój dobry, mój poczciwy Ali Baszal! Poznaj go, poznaj. Raz w Wigilię Bożego Narodzenia, gdy to dziecię siedziało tak jak dziś, samotne i opuszczone, przyszedł je odwiedzić, zabawić, ach jakżeśmy się śmieli, jakżeśmy krzyczyli,

Co za dziwotwórczość dla poważnych mężów giełdy, gdyby byli spostrzegli Scrooge'a, rozsypującego marnotrawnie cały zasób zapala, energii i uniesień, dla tak blahych wspomnień, gdyby byli słyszeli, jak wpoł-płacząc, wpoł-śmiejąc się, rozliczne wydawał głosy, — gdyby ujrzeli twarz jego niezwykłym blyszczącą ogniem.

Zbliżył się do książki, którą czytało dziecię. — Tak! — zawołał — ta sama książka: Robinson Kruzoe. Papuga — widzę ją — zielony korpus, żółty ogon, czub na głowie. — Biedny Robinson Kruzoe! krzyczała, ilekroć wracał do mieszkania, oplanawszy w łodzi bzdurną wyspę.

— Ty wiesz — rzekł do ducha. — Papuga Robinsona! — owa papuga! Ach, otóż Piątek, biegł w cwał, aby uniknąć śmierci. Ludożercy! Prędej — prędej — odważnie. Ach, tak — dobrze!

Potem przeskakując z niezwykłą sobie, gorączkową ruchliwością od jednego do drugiego przedmiotu, zdjęty współczuciem dla swego sobowtóra, «Biedne dziecię!» zawołał — i wybuchnął głośnym płaczem.

— Chciałbym — rzekł po chwili, otarłszy oczy i kładąc rękę do kieszeni, — chciałbym, ale już poniewczasie!

— Cóż takiego? — zapytał duch.

— Nic — nie! Przypominałem sobie dziecię, które wczoraj wieczorem zaśpiewało pod moimi drzwiami: «Ej kolenda! kolenda!» chciałbym mu coś dać — Mój Boże!

Duch uśmiechnął się łzawo, dał mu rękę znak milczenia i rzekł:

— Otóż inna Wigilia Bożego Narodzenia. W jednym okamgnieniu obraz się zmienił. Scrooge ujrzał się podrosłym, sala była brudniejsza i bardziej jeszcze ponura! Futryny okien potrząsały, na podłodze leżały szczątki opadłego z sufitu wapna, po ścianach tu i ówdzie przebiegały pokłady trzciny — upłynęło lat parę. Tak było w istocie. Poznał, że wszystko było jak najdokładniejsze, znalazł się sam — sam jeden — wówczas gdy wszyscy inni pojechali przepędzić wesołe dni świąteczne na łonie rodzinnem.

Teraz nie czytał, lecz mlotany rozpaczą, przechadzał się wzdłuż i wszerz po sali. Scrooge spojrział na widmo, potem smutnie wstrząsnął głową i zwrócił ku drzwiom wzrok pełen obawy i niepokoju.

Otworzył się drzwi, — dziewczynka, znacznie młodszą niż student przebiegający po sali, wpadła jak strzała, podskoczyła, zarzuciła mu ręce na szyję, ucałowała go kilkakrotnie, wołając: — Kochany — drogi braciśku!

— Przybywam po ciebie, zabrac cię do domu, drogi bracie — rzekła, klaszcząc w dłonie i zanosząc się z radości od śmiechu. — Do domu! do domu! do domu!

— Fanny! najdroższa Fanny! do domu? — powtórzył młodzieniec.

— Tak, duszo moja — na dobre do domu — naprawdę. Papa jest teraz taki dobry w porównaniu z tem co było, że dom nasz jest małym rajem! Pewnego wieczora, gdyś szła spać, jak najczulej ze mną rozmawiał — ośmielona tem, zapytałam go, czy nie mógłbyś przyjechać do nas; odpowiedział, że i owszem, że możesz, i posłał mnie po ciebie. Jesteś już mężczyzną — dodała, patrząc mu w oczy — nigdy tu nie powrócisz. Przedewszystkiem spędźmy razem święta Bożego Narodzenia w najwesołszy w świecie sposób!

— Moja droga — moja kochana opiekunko! — zawołał rozrzucony chłopiec. — Ona się śmiała i klaskała w ręce — potem chciała go pocałować w głowę, lecz nie mogła dostać tak wysoko, — znowu się śmiała, podskoczyła na palcach i dokazała swego. Wreszcie pociągnęła go ku drzwiom Siedzi za nią.

W sieni ozwał się głos surowy, przywykły do rozkazy wania!

— Podawajcie kuferek i rzeczy pana Scrooge — i ukazał się pan profesor we własnej osobie; spojrział na Scrooge'a wrokiem przyjacielsko-groźnym i w wielkie wprawił chłopca ponieszenie, uścisnąwszy go za rękę na znak pożegnania. Następnie zaprowadził młodą parę do drugiego pokoju, zimnego jak lodowania, do prawdziwej piwnicy, służącej za salon. Podano butelkę bardzo lekkiego wina i kawałek bardzo ciężkiego ciasta; częstował tem swych gości, poczem szepnął do ucha służącej, tak jednak, że oni słyszeli, aby zaniosta kieliszek wina poczylijonowi. Ten jednak odpowiedział, że jeżeli to jest toż samo wino, którem go kiedyś w tym domu częstowano, dziękuje serdecznie, ale woli szklankę wody, gdyż mu się zdaje być cięższe. Tymczasem na wierzchu powozu przymocowane sznurami kuferek pana Scrooge; dzieci pożegnały jak najserdeczniej nauczyciela, wskoczyły do powozu, który szparko sunął po skrzypiącej drodze, znacząc swój ślad pasmem podskakującego śniegu, jak morska piana. W powozie całował ręce siostry i tysiącne składał jej dzięki.

— Była to delikatna i wzięta istota, — głębia się pod powiewem silnego wiatru, — lecz wielkie i szlachetne miała serce — rzekł duch.

któej uwaga...
Spełniając...
przeszła...
z nóg...
ustęję się...
dłgi cud...
użyciu...
nie dziś...
Przed...
54 br...
Pelotas...
Alfina Alv...

Gale...
lekar...
cejalisty...
Fryden...
D. c. k. j...
stnych...
maczając...
szyści i...
wpeyt i d...
Jest do...
zsmacnia...

Polskie...
NOSC...
W...
CZYCIEL...
dydat pow...
zakresie...
skiego ser...
na, wład...
być udc...
chóru i p...
wogole ze...
ca pozasz...
cje zgłtas...
drzej Osi...
ty — Para...

Towar...
Pilsudski...
Machado...
szkoły T...
majomosi...
Posada d...
1929 r. I...
ndzieli p...
ta Marec...
Nr. 30—

Poszu...
ja, który...
Brazylii...
uchowski...
się tak...
ja. Ktoby...
nego go...
skomun...
Władysław...
Caixa p...

za 0

biegł

Rua 13

Wiel

F

KOB

FLUXO

gdzina

KOB

porodu

KOB

la, por

wę, be

wszy p

piczej

KOB

towans

najleps

spokaj

KOB

zatrzy

plawy.

Pau

obzani

i inny

(prak

SIEDA

Jest

174.

Egzema

Wskazywając na wartość „Galegali” jako lekarstwa wzmacniającego. Spełniając obowiązek wdzięczności...

(firma legalizowana)

„Galemogal” jest formułą uczono-lekarską angielskiego i wybitnego specjalisty w chorobach syfilicznych...

27 P.

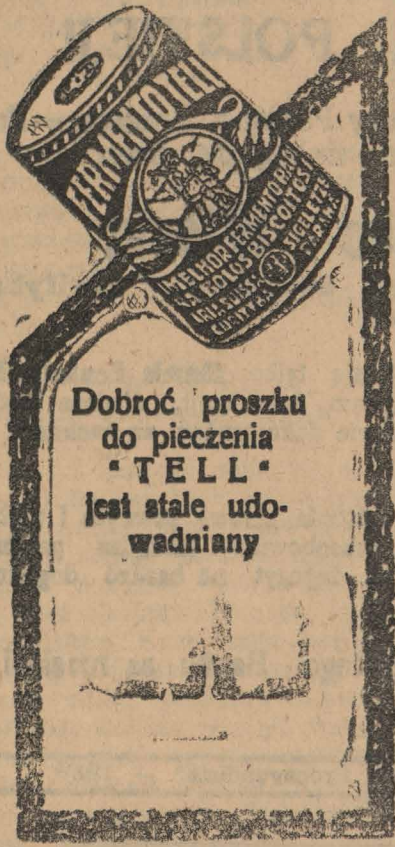
Polskie TOWARZYSTWO „WOLNOSC” W IRATY potrzebuje NAUCZYCIELA 15 stycznia 1928. Kandydat powinien posiadać wiedzę...

Towarzystwo Szkoły im. Józefa Piłsudskiego w Papuan col. Cruz Machado poszukuje nauczyciela dla szkoły Tow. Wymagana konieczność...

Poszukuje się Józefa Tudreja, który przed 17 laty wyjechał do Brazylii. Pochodzi z Wsi Wulki Łańcuchowskiej z Łubieńskiego.

Poszukuje się za dobrem wynagrodzeniem służącą

biegłą w robotach domowych Rua 13 de Maio, 156 - Villa Anna w Kurytybie.



Dobroć proszku do pieczenia „TELL” jest stale udowodniana

Wielki wynalazek dla kobiety Fluxo-Sedatina

KOBIETA nie będzie cierpieć więcej na kolki maciczne i jajniki, bo FLUXO-SEDATINA uleczy ją w 2-3 godzinach.

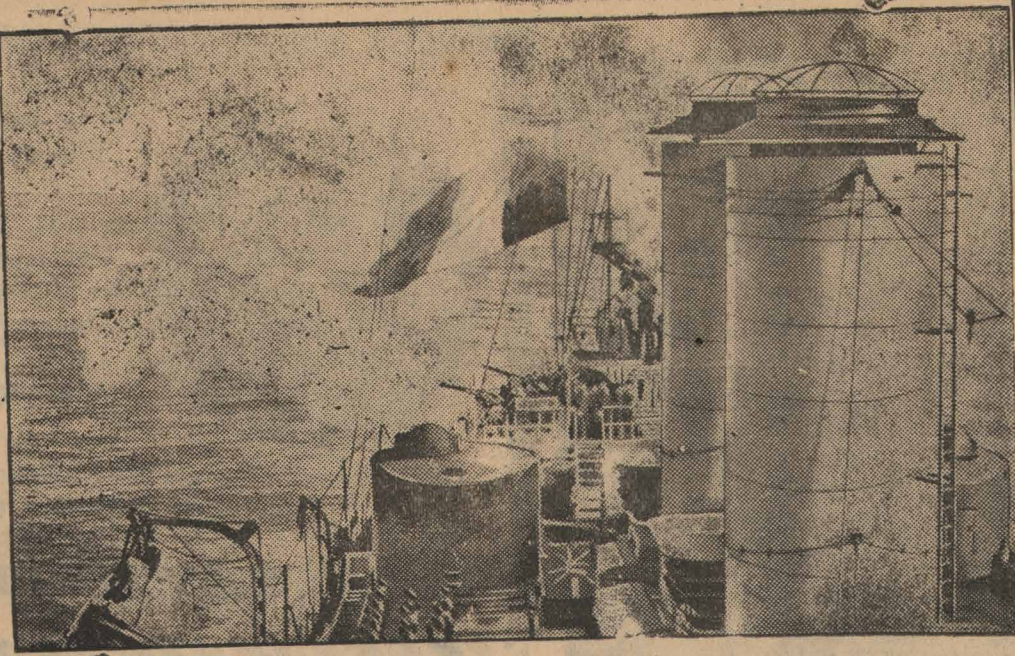
KOBIETA nie utraci życia z powodu porodu.

KOBIETA, nie będzie już tak cierpieć, ponieważ jej porody będą szczęśliwe, bez krwotoku i bez bólesci.

KOBIETA, jednym słowem, jest uratowana, bo FLUXO-SEDATINA jest najlepszym środkiem, regulującym i uspokajającym dla chorób kobiecych...

Panie w wieku 45 lat muszą unikać obciążenia (napuchnięcia), reumatyzmu i innych chorób wieku krytycznego (przejawu) i w tym celu używać FLUXO-SEDATINA.

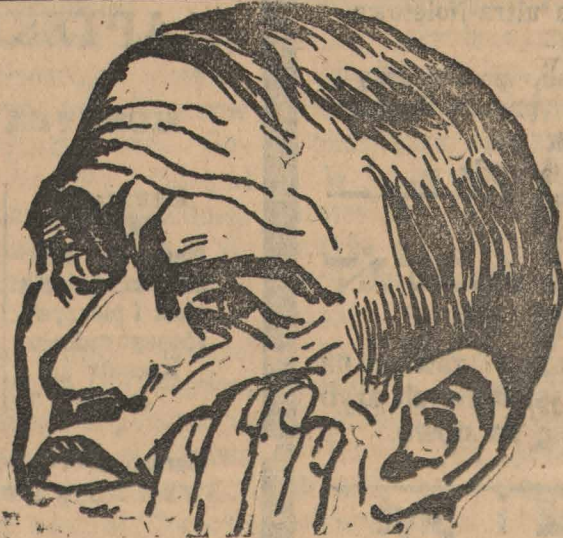
Jest ona rozpisywana przez przynajmniej 100 lekarzy.



UCZCZENIE ZAŁOŻY, KTÓRA ZGINEŁA WRAZ Z ZATOPIONĄ ŁÓDZIĄ PODWODNĄ.

Francuska marynarka uczciła pamięć załogi łodzi podwodnej „Undine”, która niedawno się zatopiła, przez wystrzały honorowe.

Advertisement for 'BALSAM Santa Helena' for rheumatism, toothache, and other pains. Includes an illustration of a hand pointing to the product name.



Ból zębów

Jak wszyscy wiedzą, jest największym udręczeniem człowieka. Dawniej starano się zepsuty ząb wyrwać, dzisiaj nie gdyż

ASPIRINA

usmierza natychmiast, ból i pozwala iść do dentysty celem skutecznego leczenia zepsutego zęba.

Aby się ustrzec przed następstwami, należy zwracać baczną uwagę, no to czy każda Tablette, Tubo, Enveloppe i Disco posiadają

KRZYŻ (Cruz) BAYER



WIELKI SKLEP POLSKI MARCINA SZYNDY i sika

ma zawsze na składzie: mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól, śledzie, sliwki, rodzenki i konserwy owocowe. Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

SPZEDAŻ NA KOLONJE HUTOWA I DETALICZNA CENY PRZYSTĘPNE

Posiada filje w Thomaz Coelho i Araukarji

Advertisement for 'Pilhas Santal' medicine for stomach, liver, and intestinal issues. Includes an illustration of the product box.

Advertisement for 'Isis Vitalin' medicine, claiming to cure various ailments and strengthen the nervous system.

Real estate advertisement for 'Villa Palmyra' in Parana, offering 100 acres of land with a house and forest.

Advertisement for 'PIWO MARKI „CRUZEIRO” dla smakoszy!', featuring various beer brands like Pilsen, Pombó, Cometa, and Cruzeiro.

Advertisement for 'BRONCHITINA "CHAVES" LO VERDADEIRO ESPECIFICO DAS TOSES' for cough relief.

Advertisement for agricultural machinery, including a threshing machine and a sawmill.

Advertisement for 'DORES UTERINAS UTEROGENOL' for menstrual pain relief.

Advertisement for 'SZAKIER' hair oil, claiming to be effective for hair growth.

Advertisement for a bicycle, showing an illustration of the bike.

Advertisement for 'CASA INDIAN' bicycles, highlighting their quality and variety.

Advertisement for 'DR. CARLOS HELLER' medical services, including skin treatments and consultations.

Advertisement for 'Porady lekarskie darmo' (free medical advice) from F. da Silva Neves & Cia.

Advertisement for 'MURRAY A INCOMPARAVEL' medicine, claiming to be a superior remedy.

ELIKSIR „NOGUEIRA“

jest zwanym skutecznie w następujących chorobach:



- skrofule
- bubony
- zapalenie macicy
- cieczenie z uszów
- wywidra
- fistula
- raka syfilitycznego
- pryszczki
- białe upławy
- wrzoły i narogle
- zwierzb
- reumatyzm
- plamy skórne
- niedomaganie wątroby
- bóle w piersiach
- narosłe na kościach
- pulsowanie tętnic
- i wogóle wszystkie choroby pochodzące ze krwi.

Wiele skuteczny środek oczyszczający krew!

Dr. Alipio de Campos

Lekarz i Chirurg-Dentysta

Kurytyba

Praca Cel. Encas N. 71

Godziny przyjęć:

od 2 do 5 po południu

Dominik Kurecki

Polski zakład krawiecki

przy ul. Dr. Muricy Nr. 61

Wielki wybór materiałów na ubranie.

Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.

Robota gwarantowana

CENY NISKIE.

Fabryka cukierków

AURORA

Józefa Kuli

Wyrobca cukierki w najlepszych gatunkach i karmeli owinięte w papier („ballas“) we wszystkich odmianach.

Ul. Martin Affonso N. 100

Kurytyba - Parana - Brazil

Jacek Dromlewicz

Lekarz-Dentysta.

Wykonywanie z podniebieniem i bez w złocie i kauczuku. Plombowanie

wyjmowanie zębów bez bólu.

Robota pierwszorzędną Ceny przystępne

ul. Riachuelo n. 8. w Kurytybie

Tedeschini & Irmacs

Fabryka ciast pożywnych, tuby kukurydzianej i kawy mielonej.

Wielki młyn do maki żytniej.

Aven 7 de Novembro 243-245

Casa Daitchman

Mauricio & Irmao

Kurytyba

Praca Zacharias Nr. 12

poleca

MEBLE WSZELKIEGO

RODZAJU

z własnej fabryki

jako to bufety, stoły, krzesła, łóżka, materace i t. d.

po cenach najniższych

Dom obuwia

ANTONI MARTES

Large 19 de Dezembro N. 1. (przy mercedis)

sprzedaje nowe i używane obuwie po cenach bardzo niskich. Rozmaite fasony

Przyjdźcie i przekonajcie się

Cudowna maść

„Springera“

Kiedy inne środki zawiodły ta maść pomaga doskonale przy zapaleniach, wrzodach, okaleczeniach i oparzeniach.

Sprzedaj, hurtowna i detaliczna

Misery

Drogiaria i apteka

Kurytyba - Praca Tiradentes. 14

Ziemia do sprzedania

są w miejscowościach Baração i Santo Antonio na granicy Argentyny, w stanie Parana, dla kolonizacji, po cenach bardzo tanich. Ułatwia się spłatę.

Ziemia są bardzo odpowiednie do uprawy zboża wszelkiego gatunku i obfitują w herwale, drzewa pińjorowe i budulcowe. Klimat bardzo zdrowy i odpowiedni dla hodowli.

O nabycie ich traktować należy z p. Jaymem Boss, Caixa postal

324 - Kurytyba - Parana

Brasil



Krwawe zaburzenia podczas odsłonięcia pomnika we Francji.
Podczas odsłonięcia pomnika wzniesionego ku czci dawniejszego prezydenta Francji, Em'la Combasa, w Pons przyszło do krwawego rozruchu. Pewna grupa młodych monarchistów przekroczyła barierę odgradzącą pomnik i nastąpiła figura pomnika uszkodzona młotkiem, ukrytym w bukietach kwiatów. Z tego powodu wygazała się formalna bitwa między policją i demonstrantami. Jeden z monarchistów otrzymał śmiertelny strzał i zmarł w drodze do szpitala. - Na lewo widać poważnie uszkodzony budynek, na prawo odprowadzenie aresztowanych monarchistów.

Casa de Saude «Sao Francisco»

Dom Zdrowia -- Klinika prywatna

Dr. Jorge Meyer Filho

Kurytyba, Ulica Sao Francisco 25

Na nowo urządzona, nowoczesna klinika. - Największa czystość. Uprzejma obsługa. - Ceny przystępne.

Nowoczesny aparat Roentgena. - Diatermia. - Sztuczne ultra-fioletowe promienie słoneczne. - Zystoskopja i t. d.

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastępowanie sztucznego, pneumothorax przy osobach cierpiących na płuca.

GODZINY PRZYJĘĆ: od 10 do 11,30 i od 4 do 6 godz.

FABRYKA LUSTER

SALOMAO GUELMANN

Kurytyba, Ulica 24 de Maio N. 32

Lustra z kryształu, półkryształu i zwyczajnego szkła zawsze na składzie. Wielki zapas rozmaitych szkieł do okien wystawowych, szyb samochodów i t. p. Stare zwierciadła obkłada się na nowo.

Niskie ceny.

Fabryka posadzek i płyt kamiennych

JAKOBA THOMMENA

Fracownia i skład przy ul. Visconde de Guarapuava, 47

Kurytyba - Parana - Brazylja

Pierwszorządna pracownia ozdób budowlanych (ornamentos para construcções). Wyroby artystyczne z marmuru sztucznego, granitu, mozaiki etc. etc.

POZIOMKI I OZDUBY DLA GROBÓW

Aniliny i farby niemieckie „Bayer“

do farbowania zwłaszcza wybitnych rzeczy, w paczkach z osobnymi wskazówkami i w skrzynkach po 1 kg. we wszelkich kolorach - do ubrań, kapeluszy, skór, wytworów roślennych i napojów.

Esencje i oleje do fabrykacji limoniad jakoteż likierów, i lekarstw

Perfumerje krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze

WSZELKIE PREPARATY BAYERA

jakoto: Adalin, Afridoi, Cafiaspirina, Gandiolina, Coryfin, Eldoforma, Espirosal, Helmitol, Mitigal, Iuvennin.

Carlos Luhm Ltda, Kurytyba ul. Riachuelo 161

Polska fabryka makaronu i kawy

Sao Miguel

FIRMY GONTARSKI I SKA

Kurytyba Ulica Iguassu N. 246

Telefon N. 489 Skrzynka pocztowa 278

Poleca swoje wyroby w najlepszym gatunku

Mieczysław Gosławski

Chirurg-Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystryki. Wyjmowania i leczenia zębów bez bólu.

Od 8 do 11 i od 1 do 7
Rua Dezembargador Motta N. 6

CASAMETAL
Jose Hauer, Junior e Cia
Kurytyba
Rua 15 de Novembro Nr. 44
Wielki skład żelaza i stali, w srtach i w płytach śrub gwoździ, rur, łańcuchów i innego żelastwa do wozów
Wszelkiego rodzaju rzemiosła i maszyny
Oleje, szkła, drud gładki i kołczasty, maszyny rolnicze i.t.d
Nadchodzą codziennie transporty pługów

SZEWIECTWO „CENTRAL“
polecą w wielkim wyborze
— obuwie —
doskonale i mocno zrobione dla panów, pań i dzieci po cenach jaknajniższych.
MIGUEL SIMAO ATAB
Kurytyba - Travessa Zacharias N. 1
blisko polskiego składu nasion p. Żongołowicz

APTEKA TELL DROGERJA
SIGEL, ETZEL E CIA.
KURYTYBA - ULICA 15, DE NOVEMBRO 93

Fermento TELL Najlepszy środek do robienia ciasta i pieczenia różnego rodzaju. Recenty za darmo	Xarope „Baby“ Powny i zagwarantowany środek na silny kaszel, przeziębienie, influencję, grypcę, koklusz i t. p.	Vermicida TELL Największy wróg wszystkich robaków we wnętrznościach dzieci i dorosłych	Farby TELL są najlepszą do farbowania ubrań i sukien. Do nabycia we wszystkich kolorach
---	---	--	---

REUMATOLIN
Bardzo dobry środek na reumatyzm, na wzmocnienie nerwów, na ból zębów i wogóle wszystkie bóle w kościach i w mięsnych częściach ciała czyli muszkułów.
RECEPTY LEKARSKIE WYKONUJE SIĘ PRĘDKO SUMIENNIE I TANIO
Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne

DO KOLONJI POLSKIEJ
Stosunki Handlowo Bankowe między Polską a Brazylją. - Przesyłkę pieniędzy uskutecznia się najlepiej przez
Bank Francusko - Włoski
Rua 15 de Novembro - Róg 1 de Março - Kurytyba Parana
Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko Bank francusko-Włoski, podejmuje się dostarczać kupcom informacji, otwiera kredyty zwykle za poświadczeniem lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących towary lub eksportujących.
Bank Francusko-Włoski załatwia sprawy pewnymi i szybkim sposobem, załatwi kupna i sprzedaż, przechowuje i zarządza papierami wartościowymi, przyjmując pieniądze w depozyt na bardzo dogodnych warunkach.
Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po całym świecie.
»A Propagandista« - 195»

CONTRA DÔR DE OLHOS
COLLYRIO AMARELO DE CHAVES

LEKARZ LALEK
FRANCISZEK SKLENICKA - KURYTYBIA
UL. BARAO DO RIO BRANCO 402
polecą swój bogato zaopatrzonej skład lalek, zabawek, artykułów podarunków na gwiazdkę, ozdób na choinkę i t. p.
Ma zawsze na składzie włosy i peruki dla aktorów teatralnych, dla pań i panów
Mówi się po polsku!

czytajcie, popierajcie, placicie, polecacie sąsiadom i przyjacielom „Gazetę Polską“

Wiadomości ze świata

Rosja

WIĘTY ZWĘKSZAJĄ SWA CZYNNĄ ARMJĘ.

Dnia 1 października uzyskała prawa nowa sowiecka ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej w Rosji. Ustawa rozszerza podstawy władzy komisarjatu ludowego wojny w zakresie wykonywania obowiązku służby wojskowej przez obywateli wieckich. Ustawa daje prawo marszałkowi ludowemu wojny zwalnia pewnych szeregowych do służby przed ukończeniem okresu służby wojskowej, określa warunki wzywania częściowych mobilizacji, przelewając dotychczasowe uprawnienia rady komisarzy ludowych na rewolucyjną radę wojenną. Ustawa daje dotychczasowe uprawnienia radów autonomicznych republik wieckich w zakresie spraw wojennych, centralizując je wyłącznie w Moskwie. Czas obowiązkowej służby wojskowej ustawa skraca z 4 do 3 lat we wszystkich oddziałach broni, prócz lotnictwa, w którym czas służby zostaje zmniejszony z 3 do 2 lat. Ustawa wprowadza szereg zmian w organizacji oddziałów rezerwy terytorialnej. Przeprowadzanie ustawy wywyższa związek między poborami w każdym roczniku do 1 200 000 ludzi, z których 400 000 wcielonych zostanie do oddziałów regularnych, zaś 800 000 do oddziałów terytorjalnych.

Austria

KRWAWY DRAMAT WE WIEDNIU.

W sobotę dnia 4 listop. wieczorem wielka sala „Konzerthausu“ w Wiedniu, w czasie koncertu znanej artysty Prychody, była widnią krwawego dramatu. Byli reżysjerem austriacki baron Gaertner w czasie przerwy strzelił z rewol-

weru 5 razy do egipskiej księżniczki Fidzi Muchet, 28-letniej córki byłego egipskiego ministra skarbu Muchet paszy. Księżniczka zmarła natychmiast. Sprawca morderstwa został aresztowany. Publiczność zaniepokojona strzałami zdołała uspokoić i skłoniło do dalszego wysłuchania koncertu.

Aresztowany baron Gaertner przesłuchany przez policję podał jako powód morderstwa, że zastrzelił księżniczkę Fidzi Muchet, gdyż nie chciała wyjść za niego za mąż. W sprawie dalszych szczegółów dyrekcja policji zakomunikowała, że baron Gaertner miał bardzo niewielkie dochody i że w małżeństwie z księżniczką widział jedynie wyjście ze swych kłopotów finansowych. Baron Gaertner oświadczył, że zamordowaną kochał bardzo i że w chwili popełnienia zbrodni nie wiedział, co czyni. Ojciec zamordowanej księżniczki sprzeciwił się temu małżeństwu, a ponieważ baron Gaertner obawiał się, iż księżniczka wyjedzie na zawsze do Egiptu, przeto z rozpaczki postanowił ją zastrzelić. Według opinii lekarzy, morderca był nieco podchmielony, jednakże stan jego był normalny i zupełnie odpowiedzialny.

Urugwaj

UJĘCIE BANDYTÓW.—PRZYŁAPAŁ PANIE RITERA.

Donoszą z Montevideo: Montevideo przeżywa sensację wielką. Banda Proscigny ujęta. Dla Polaków ma to znaczenie doniosłe, gdyż figuruje tam Gabriel Riter, słynny fałszerz. Odegrał rolę w tej bandzie niepoślednią. Daje to pole naszym wrogom do twierdzeń, iż brało tam udział kilku Polaków.

Wiadomo, iż oprócz Gabriela Ritera, który poza nazwiskiem nic niema wspólnego z polskością, figuruje drugi osobnik ze sprawą napadu nie wspólnego nie mający, lecz osobnik ten odegrał doniosłą rolę w społeczeństwie polskim w

Buenos Aires, wyrządzając materialną szkodę kilkuset Polakom pozabawiając ich zaoszczędzonego grosza, zdobytego ciężką i krwawą pracą.

Jest to znany oszust Eugenjusz Rytter.

W Montevideo po napadzie na bank „Messina“ aresztowania trwały na lewo i prawo, dosięgając setek ofiar dziennie.

Otóż ów Rytter został ujęty na „Carro“ podczas obławy przez wojsko i policję.

Nie zdołał udowodnić swego zajęcia a ponieważ dokumenta miał w Buenos Aires, został zatrzymany.

E. Rytter został poznany przez kilku Polaków, którzy są ofiarami jego ohydnej kradzieży.

Wiadomości z Polski

WALKĄ Z KRZYŻEM.

Smutny fakt usunięcia krzyża z wydziału weterynaryjnego Uniwersytetu Warszawskiego spotkał się ze słusznym potępieniem ze strony opinii publicznej. Nie ulega żadnej wątpliwości, że krzyż Zbawiciela, bezprawnie usunięty przez niewłaściciel profesora, powinien być natychmiast z powrotem zawieszony.

Mamy, niestety, w ostatnim czasie jeszcze inne objawy walki, wydanej Chrystusowi Panu. Są to walki, wywołane przez wrogów Kościoła katolickiego, przeciw którym katolicy mają nietylko prawo ale i obowiązek obrony.

W Łodzi żyd Milman wystąpił z protestem przeciwko zawieszeniu krzyża w sanatorium Kasy Chorych dla dzieci gruźlicznych w Tuszyńku. Owszem—uawet postawił jeszcze żądanie, by tego, kto to zarządził, pociągnąć do odpowiedzialności dyscyplinarnej!

Nawet już prasa zagraniczna donosi, że w ciągu jednej nocy niewyśledzeni dotąd zbrodniarze zniszczyli wszystkie figury i krzy-

SZATKOWNICE

do kapusty

POLECA

CASA HACKRADT CURITYBA, RUA 15 DE NOVEMBRO Nr. 96, CAIXA POSTAL 420

ze w liczbie ponad 300 na drogach pomiędzy Żółkwią i Kulikowem z jednej strony, i między Żółkwią a Lzibulami z drugiej. Bezbożnicy porozbijali młotami wszystkie kamienne figury przydrożne zaś krzyże drewniane przepiłowali u podstaw.

Ataki te godzą, nietylko w kościół katolicki, ale także i w naród polski, jako katolicki. Społeczeństwo katolickie nie zapomni ani akademikom warszawskim, ani przedstawicielowi chrześcijańskich robotników łódzkich, że mężnie wystąpili w obronie godła zbawienia. Pomni słów swych Arcypasterzy wszystkich obrządków, zebrałych na zjeździe gnieźnieńskim, że ani kościoły, pełne modlących się wiernych, ani manifestacja religijna, w których biorą udział niezliczone rzesze, nie są zapewnieniem, iż społeczeństwo nasze jest dostatecznie zabezpieczone przed naporem bezbożności i przed walką o chrześcijański charakter społeczeństwa, katolicy Rzeczypospolitej nie zadowolą się tylko nabożeństwami ekspijacyjnymi, lecz będą z większą, aniżeli dotąd czujnością działali przeciw atakom jawnych i ukrytych wrogów kościoła na terenie prawodawstwa, w dziedzinie nauczania religii i religijnego wychowania młodzieży i przeciw bałamutnym naukom sekciarskim. Skupienie sił katolickich dla świętej Akcji katolickiej w jedynomyślności z Episkopatem okazuje się coraz konieczniejszym.

Burmistrz Ostrowa wyrzucił wszystkie krzyże znajdujące się w magistracie. Krzyże te wisiły za

czasów rosjan i niemców. Obywatelom poważnym, zadającym restytucji krzyżów burmistrz czerwony odpowiedział groźbami. Starosta, do którego zwrócono się, odmówił interwencji. Śród ludności rośnie wzburzenie. Kilku obywateli wysłało depesze do ministra spraw wewnętrznzych.

Warszawa, 8.10.—Rada Wydziału Weterynaryjnego Uniwersytetu Warszawskiego rozpatrywała wczoraj sprawę usunięcia przez prof. Szymanowskiego krzyży z sal Wydziału. Rada poleciła zawiesić krzyże na dawnych miejscach we wszystkich salach.

Jedyny w Brazylii Polski Skład Nasion Witold Zagórowicz Travessa Zacharias 5 Kurytyba — Parana

Z wynikami zadziwiającymi w uświaniu narośli w kościach, chorobach macicy, ranach wenerycznych, niedokrewności, białych nabrzmieniach, otwartych ranach etc., uważany jest każdego dnia prawie od pół wieku, jako potężne roślinne lekarstwo czyszczące i wzmacniające krew. „Galenoga“ wielkiego lekarza Dra Fryderyka W. Romano. 157 M.

Kurs pieniędzy. dnia 5-12-1928.

Table with exchange rates for various currencies: Złoty polski, Funt angielski, Dolar St. Zjednoczonych, Frank szwajcarski, Frank francuski, Marka niemiecka.

DUCH PUSZCZY

Opowiadanie z amerykańskich borów WEDEUG DR. A. BIRDA Opracował W. L. Anczyk.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Następnie porozbił strzelby Indiani samki gdzieindziej, a osady, jakoteż i ludy pokrywał w bezpiecznych miejscach. Nakoniec, zatarłszy wszelkie ślady stoczony walki, wyruszył na przód, a Roland i Ralf z ochotą udali się za nim.

ROZDZIAŁ XVII. Głazdo Czarnego Sepa.

Wieczór już zapadać zaczynał, gdy nasi przyjaciele, przodzierając się przez najgęstsze zarośla i najniebezpieczniejsze manowce, stanęli nakoniec na grzbiecie wzniesienia, u którego szczytu rozciągała się wieś ojczyzna Czarnego Sepa, zwanego inaczej Kamiennym Sereem, lub Wenonga. Ostatnie promienie zachodzącego słońca purpurowym światłem oblewały dolinę niezbyt obszerną, w której rozsładyły się wigwamy indyjskie. Środkiem płynęła rzeczka, osieniona kupami drzew. Dalej widać było pola, zasiane kukurydzą, a poza nimi, na drugiej stronie rzeki, gdzie dolina ginęła poza wysuniętą naprzód górą, unosiły się lekkie obłoczki niebieskawego dymu, wznoszące się z chat indyjskich, zbudowanych ze skór bawolich.

Wędrowcy, dosięgnawszy ostatecznie celu pełnej trudności i niebezpieczeństwa podróży, w milczeniu przypatrywali się okolicy, mającej wkrótce stać się polem ich działania. Każdy z nich z osobna rozważał niebezpieczeństwa, jakie ich spotkają, jeżeli zechcą odbić Eady.

Natan ofiarował się iść pierwszy do wsi Osagów, ażeby wywiadywać się, gdzie niewolnicy są ukryte, ale Ralf nie chciał w żaden sposób na to pozwolić, ażeby kto inny miał go uprzedzić, i cheąc, by mu to zadanie pozostało, mówił:

— Czy myślisz, stary Natanie, iż dlatego pędzisz tak daleko za anielską damą, żeby ją miało wyzwolić pierwsze lepsze dwunożne stworzenie? Niech mię grom roztrząska, jeżeli nie znam tej obrzydłej jaskini rozbójników lepiej od was wszystkich, albowiem to

zabierałem stąd najpiękniejsze konie dlatego jedynie, żeby ich nie dręczyły te czerwone koczokodany.

— W samej rzeczy — odrzekł Natan — mógłbyś bardzo być nam pomocnym w zamiarach naszych pod pewnym względem, lecz to najgorzej, że masz jakąś nieszczęśliwą rękę i czego się tylko dotkniesz, wszystko ci się nie wiedzie.

— Niech się to nie zraża, leśny puszczyku, albowiem wydobyc się z rąk pięciu rzeźników nie jest szczęściem? Idźmy razem, krwawy Natanie. Szukaj anielskiej damy, a ja tymczasem przez wdzięczność ukradnę dla niej konia, żeby miała na czem uciekać.

— O tem też właśnie myślałem — mówił Natan — koń dla utrudnionej dziewczeczki bardzoby się przydał. Jeżeli więc sumienie twoje pozwala na postaranie się o konia, to wzięwszy jednego mógłbyś jeszcze ze trzy do niego dołączyć, ażebyśmy jej w ucieczce nastarzyć mogli. Gdybyś tego dokonać potrafił, nie miałbym nie przeciw temu, abym ci towarzyszył.

— Otóż teraz mówisz, jak człowiek rozumny. Dostarcz mi tylko użyczenie, a pokażę ci, jak się z przed nosa kradnie konie Osagów.

— Użyczenie nie mam, ale weź moją skórzaną oponeż i potnij ją na rzemień, bo już więcej nie będzie mi potrzebna.

To powiedziałwszy, Natan zdjął oponeż, którą Ralf natychmiast pociął w cienkie rzemień. Kwakier tymczasem włożył bawelnianą koszulę jednego z zabitych Osagów, zawiesił na niej indyjską oponeż i przepasał się pasem. Pozem, wydobylszy z zawieszki ziemię szarą i czerwoną, jakiej zapasy Indianie zwykle noszą przy sobie, pociął nacięta sobie twarz, szyję i ręce w najrozmaitsze wzory. Po skończeniu przebrania był zupełnie podobny do dzikiego szarnoksiężnika Osagów i wyglądał straszliwie.

Roland nalegał, ażeby go także ze sobą zabrali, zapewniając, że będzie im wielką pomocą w razie niebezpieczeństwa.

— Gdyby tylko o niebezpieczeństwo chodziło — odezwał się Natan — radzi wzięlibyśmy się z sobą, ale usługi, jakiebyś nam mógł oddać, są bardzo małe w porównaniu do niebezpieczeństwa, na jakiebyś nas naraził, mogło twoje niedoświadczenie. Wszystko teraz zależy od obrotności, chytrności i

przytomności umysłu, najmniejsza nieostrożność wszystkich nas zgubi.

Roland, lubo z niechęcią, musiał przystać na zdanie doświadzonego myśliwca, wyprosił sobie tylko, ażeby go doprowadził pod samą wieś, iżby w razie potrzeby mógł im pospieszyć z pomocą.

Gdy noc zapadła, wszyscy trzej opuścili wzniesienie i ostrożnie zeszli w dolinę. Szekanie psów i dzikie wrzaski nawpół pijanych osagów dozwolity naszym podróżnym dojść nieopatrzenie ku najbliższemu chatom.

Przeszło sto chat, szałasów i innych budowli składało wieś indyjską, przez tyle rodzin zamieszkałą.

Podróżni przebrzdziłi rzekę i ukryli się w krzakach, oczekując, dopóki Indianie, obchodzący piecem i wrzaskami szczęśliwie udanie się wyprawy nie udadzą się na spozeynek.

Ze wsi dolatywały wciąż dzikie wrzaski, to radosne okrzyki, to znów żalostne wycia, w miarę tego, jak dźwię przypominali sobie odniesione zwycięstwo lub poległych współbraci. Z wrzaskami tymi mieszały się krzyki kobiet i dzieci, co okazywało, że cała ludność wsi brała udział w obchodzie zwycięstwa.

— Sądzę, że jeszcze nie powrócili z wyprawy i że zastaniemy we wsi same kobiety i starców — mówił Natan. — Teraz daleko cięższa czeka nas przeprawa, w Bogu nadzieja, że się uda, gdyż znając obyczaje Osagów, jestem pewny, że się popiją, obchodząc swój tryumf. Trzeba jednak zająć jeszcze parę godzin, zanim stosowna nadejdzie pora.

Nakoniec po kilku godzinach oczekiwania Natan około północy zawiadomił swych towarzyszy, iż nadszedł czas. Upomniałszy Rolanda, ażeby nie opuszczał swego miejsca, dał mu radę, aby w razie, gdyby do brzasku dnia nie powrócili, nie czekał dłużej, ale spieszną przedsięwziął ucieczkę.

— Indyjska wieś — mówił kwakier — bywa częstokroć pułapką, do której wniknąć łatwo, ale wydobyc się z niej trudno. Jeżeli zginę, weź pod opiekę Cukierka. Widzę, że się przywiązał do ciebie, będziesz miał wernego przyjaciela i doskonałego przewodnika.

Po tych słowach oddał pod opiekę Rolanda swoją strzelbę, salkiem mu w jej wyprawie niepotrzebną, polecił Ral-

ROMANS HISTORYCZNY OJCIEC GAPON

Bojownik o Wolność

Powieść, którą się czyta z nadzwyczaj wielkim zainteresowaniem od początku aż do końca. Wydanie w zeszytach z kolorowymi okładkami. Blisko 1000 stron dużego formatu.

Cena za całość 15.000

Wysyłamy tylko po otrzymaniu pieniędzy (franco)

Adresować: „GAZETA POLSKA“ Curityba — Parana — Brasil Caixa postal B.

fowi też samo uczynić, a potem, zwróciwszy się do piaska, przemówił do niego głosem tak powaknym, jak gdyby zwracał słowa swoje do człowieka.

— Cukierku! zostawiam cię pod opieką tego młodzieńca. Jeżeli nie wróce, bądź mu posłuszny i wierny, jak byłeś dla mnie.

Pias zdawał się rozumieć słowa pana, przykuwał bowiem do ziemi u stóp Rolanda. Natan z Ralfem oddalili się natychmiast pozostawiając towarzysza zagłębionego w myślach.

ROZDZIAŁ XVIII. Dwaj biali.

Noc gwiaździsta i jasna nastąpiła po dniu gorącym i pogodnym. Natan nie zachwycał się pięknością nocy, bo raczej burza byłaby dlań nierównie przydatniejszą. Na szczęście śród wsi

rosło dużo krzaków, poza którymi mógł się przesuwac niewidzialnie. Ralf towarzyszył mu w milczeniu.

Kiedywieki dawały się słyszeć z pomiędzy chat okrzyki. Czy te dzikie głosy, czy jakies przezeucie ponure wpływało na kwakra — niewiadomo, dosyć, że szedł ze schyloną głową, w smętnych pograżony myślach. Opodal od nędznej chatki uplecionej z chróstu i pokrytej daszem ze skór. Natan zatrzymał swego towarzysza i szepnął mu do ucha bardzo cicho:

— Powiedziałeś mi, żeś tu kradł konie, że więc wieś znasz dokładnie. Jak moją własną kieszeń: ma się rozumieć to jej część, gdzie stoją konie, bo przecież nie mogłem wlepać się wszędzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Troskliwym rodzicom do wiadomości

Wasze szczęście zależy od waszych dzieci, szczęście ich zależy od zdrowia, zaś zdrowie będą miały wasze dzieci, jeżeli im dawać będziecie co 3 miesiące jeden stoik lekarstwa

Lobrigueira „Minancora“

niema równego mu lekarstwa. Jedno dziecko 11 miesięczne straciło 543111 robaków, co odpowiadało 6 osob wiarogodnych z itaperiti, w municypjum S. Francisco do Sul jest niem córce Karola J. Neuremberga tamt. proosora.

Lekarstwo to ma 4 numery jakości, zależnie od wieku. Każdy stoik stanowi jedną dawkę. Nie potrzebuje środków przeciwszczepiających, ani diety po raz wzięcia. Jest do sprzedania we wszystkich sklepach, drogerjach i dobrych aptekach. Sprzedający otrzymują dykonto (rabat) w aptece „Minancora“ w São Paulo.

Pijcie

SOBERBA to nowa piwo ciemne

ATLANTYK

TUZIN 113000 — CAŁEBUTELKI

